Cena jednego egzemplarza **25 groszy** — **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**
Nr. 11. — **Kraków, dnia 16 marca 1930.** — **Rok XVIII.**

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska.

W Błędnem Kole

naszej polityki wewnętrznej.

Redakcja nasza dzień w dzień otrzymuje stos listów, w których przygodni politycy starają się dać wyraz swoim poglądom na obecną naszą politykę wewnętrzną.

Listy te są dla nas ciekawe choćby z tego względu, że czasem z pośród naiwnych sądów przygodnego polityka wynurza się prawdziwa, realna troska i zainteresowanie tem, co powinno zajmować myśli obywatela.

Czasem z mniej lub więcej zręcznie ułożonych zdań wyglądnie zdrowy sąd o sprawach publicznych. W ostatnich jednak czasach ze wszystkich tych korespondencyj, mniej lub więcej wyraźnie wyczytujemy charakterystyczne pytanie: **„Kto właściwie teraz Polską rządzi? Rząd, czy sejmowa opozycja"?**

Nie jest to pytanie zawodowych polityków wtajemniczonych w zakulisowe machinacje Sejmu i Rządu, ale zwykłych szarych wyborców, którzy następnie, zależnie od tego jakie znajdą rozwiązanie tej zagadki, tak ułożą swój stosunek do tej polityki i jej aranżerów.

Wyborca urabia sobie obecnie zdanie na podstawie realnych zjawisk na horyzoncie polityki i nic go potem nie przekona, że mógł się mylić.

Pytanie: „Kto właściwie rządzi"? zadaje sobie niestety dzisiaj w Polsce każdy, kto interesuje się losami Polski w jakikolwiek sposób.

Odpowiedzi jednak nie znajduje się. Weszliśmy w błędne koło, w którem nadarmo szukałoby się jakiejś jasnej wytycznej linii.

Walka rządów pomajowych z sejmowładztwem weszła z rządami pana Bartla w okres kompromisów pod hasłem: nie drażnienia opozycji sejmowej dla dobra dwóch spraw, które miał i ma jeszcze załatwić obecny sejm.

Pierwsza sprawa: budżet, wykazała, że szlachetne wysiłki p. Bartla poszły na marne, bo tak jak w czasie najostrzejszego kursu polityki „pułkowników", sejm opozycyjny nic sobie nie robiąc z uprzejmości p. Premjera, poczynił demonstracyjnie cały szereg skreśleń godzących w najbardziej drażliwe punkty; jak walka ze szpiegostwem, zagraniczna propaganda i t. p.

Niedość tego, na terenie wyborczym w kraju mimo dobrej woli strony przeciwnej nie zrezygnowali opozycyjni posłowie z walki, lecz przeciwnie zaostrzyli ją, wzmacniając swoje argumenta wskazywaniem na ustępliwość rządu, do której zmusiła go, wedle nich, słuszność żądań opozycji.

A Rząd?

Rząd jest rycersko lojalny. Dla satysfakcji obrażonego Putka usuwa się w Warszawie dzielnego, zdolnego urzędnika pana Ducha, — a ulegając opozycyjnym skargom z lada błahostkowych przyczyn unieważnia się wybory w tym lub owym okręgu dyskredytując tam byłego min. Cara i podpisy p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie rządów partyjnych nie do pomyślenia były takie unieważnienia, choć rządząca wówczas partja Witosa i inne dopuszczały się niejednokrotnie rzeczywistych nadużyć wyborczych.

Dzienniki opozycyjne triumfalnie obwieszczają wpływy Stronictwa Chłopskiego na te i owe posunięcia rządu a energiczną akcję p. Prystora w Kasach Chorych już od jakiegoś czasu coś paraliżuje.

Jeśli te wszystkie ofiary p. Bartla poszły na marne przy budżecie, to pomyśli sobie ten i ów, przydadzą się przy daleko ważniejszej sprawie zmiany konstytucji.

Onegdaj rozpoczęły się w komisjach debaty nad projektami tych zmian — i co się okazuje?

Nieustępliwość opozycji!

P. P. S. i stronictwa lewicowe chłopskie tworzące lwią część centrolewu, którego głosy w głosowaniu nad konstytucją przeważą, mają swój gotowy projekt, ma go także i centrum opozycyjne, ale sił do przeprowadzenia tegoż niema. Zmiana konstytucji to dla P. P. S. i radykałów chłopskich gratka, która zdarza się raz na ćwierć wieku więc okazji tej tak łatwo nie opuszczą, by przemycić bodaj część swoich półbolszewickich zasad w tekst nowej konstytucji. Ma swój projekt i rząd a raczej partja rządowa.

Projekt ten dzieli się na dwie części. Jedną jest strona ideowa tj. to wszystko co określa charakter państwa Polskiego a drugą to sprawy natury politycznej lub gospodarczej.

Otóż w projekcie B. B. W. R. w pierwszej jego części oddaje się pierwszeństwo zasadom katolickim narodu Polskiego.

Ten punkt już w komisji natrafia na silny sprzeciw żydów i socjalistów.

Swego czasu p. Bartel w przystępie ugodowej czułości miał się wyrazić, że projekt to nie sakrament ani nie dogmat i można go zmieniać. Miał on zapewne na myśli projekt B. B. którego już obecnie nie identyfikuje się z rządowym.

Socjaliści ani radykali o swoich projektach tak się nie wyrażają więc prawdopodobnie jeśli będą ustępstwa to ze strony rządu, który dla świętej zgody poświęci „drobiazgi". Samo przez się rozumie się, że w kompromisie tym i radykali wraz z PPS okażą się szarmanccy i nie będą kładli nacisku na różne, mniej lub więcej przeciwne ich ideologji punkty, byle podważyć katolicki charakter nowej konstytucji. Lewica wie dobrze i rozumie, że ugruntowanie swoich wpływów może rozpocząć z powodzeniem dopiero wówczas, gdy usunie pierwiastek religijny z ustaw państwowych. Wedle tego co się już widzi, można się obawiać, że ustępstwa p. Bartla rozpoczną się od tych katolickich postulatów.

Dla nas katolików, choćby cała reszta projektu rządowego przeszła, zmiana konstytucji określającej charakter państwa polskiego w myśl zasad socjalistycznych byłaby klęską niepowetowaną.

Dlatego więc tylko ustąpliwość obecnego rządu uważamy za grę niebezpieczną, w której mogą być urażone uczucia religijne 20 miljonów katolików.

Czasby już był, żeby przed tak ważnem rozstrzygnięciem żywotnych i ważnych spraw, dla których rządy marszałka Piłsudskiego okazywały zawsze tyle dobrej woli i zrozumienia opuścił rząd to błędne koło, w którem więcej się traci niż zyskuje. Powinna zniknąć z naszego życia politycznego „kiereńszczyzna" która pozwala przeciwnikom na wzmacnianie swoich pozycyj kosztem rządu i Polski.

Niech społeczeństwo, nie tylko w chwili obojętnej, odczuwa siłę rządu, ale niech również w tak ważnych momentach widzi w nim konsekwencję czynów i samodzielność, która zawsze imponuje.

M. Sabatowicz.

Piłsudski.

Bolało Go z dziecinnych lat
Ojczyzny poniżenie,
Nad Polską wciąż świszczący bat
I ducha pohańbienie.

Wcześnie On szedł po cześć, po znój
Na turniej bohaterski —
Lecz Go nie czekał rojny bój,
Ni fanfar zgiełk rycerski.

Ani z rąk kasztelanki kwiat,
Ni matki uśmiech tkliwy,
Ale Go czekał carski kat,
Do sznura niecierpliwy.

A kochał Go brat, Judasz-szpieg,
Wyciągał doń swą rękę
I z pocałunkiem zdrady biegł,
By wydać Go na mękę;

Na carskiej kaźni srom i trąd,
Na opryczników drwiny,
Na płatnych sług plugawy sąd
Za krwawy trud bez winy.

Niejeden z towarzyszy padł
I tylko wieść ponura
Ostała, jako głowę kładł
W haniebny uścisk sznura.

Niejeden druh, co przyszłość kuł,
Gdzieś w mrokach cytadeli
Potoczył się w śmiertelny dół
I w krwawej legł pościeli.

Nie szumiał im szum kwietnych lip,
Ale szyderstwo wroga,
Na wichrze szubienicy skrzyp,
Sołdacka pieśń złowroga.

I tak On rósł, lecz w wielki cud
Wciąż wierną chował wiarę,
Że zerwie się gnębiony lud,
Powali wrogi stare.

Wództwo Mu dał nie żaden król,
Lecz Jego duch niezłomny,
Bóg i Narodu Jego ból,
O Wolność krzyk ogromny.

Słowo Boże.

Druga niedziela Postu.

Przemienienie Pańskie.

Nim się proroctwa Męki spełnić miały,
Wezwał Pan Piotra — Jabóba i Jana,
Na górę Tabor; — tam ujrzeli Pana
W wielkiej jasności, — w wielkim blasku chwały!
Oblicze Jego — piękniejsze od słońca...
Jaśniał w Proroków świętych otoczeniu;
Apostołowie w szczęściu upojeni,
Chcieli tam z Panem pozostać bez końca!
Piotr rzekł: „Ach!... Panie zostać nam tu trzeba"...
A jednocześnie słyszano głos z nieba:
„Ten Syn mój miły, — słuchajcie słów Jego!"
Lecz wkrótce znikło przemienie Boże,
Bo w życiu ziemskiem Tabor trwać nie może,
Jest tylko drogą do Tabor wiecznego!

Ewangelia (Mat. 17).

Onego czasu wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił sie przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały sie białe jak śnieg. A oto, ukazali się im Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden a Eljaszowi jeden". Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem; Jego słuchajcie!" A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali sie bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął sie ich i rzekł im: „Wstańcie, a nie bójcie się". A podniósłszy oczy swe nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: „Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie".

Przemienienie Pańskie.

(Ks. Piotr Niezgoda: „Rok Boży")

Nadzwyczajny i jedyny wypadek w życiu Pana Jezusa. Zwykle cichy i spokojny ukrywa Boską swą moc powłoką człowieczeństwa. Kiedy czyni cuda i znaki wielkie, a lud porwany uniesieniem królem Go chce ogłosić, znika niespostrzeżony, usuwa się na miejsce samotne, ażeby uszu Jego nie doszły wielbiące Go okrzyki. A dziś opowiada nam ewangelja zupełnie dla nas śmiertelników niezrozumiałą i niepojętą historję. Jezus na krótko przed Swoja bolesną męką i ofiarną śmiercią odsłania przed apostołami rąbek Swej chwały. Chce im — zda sie — dać bierzmowanie, umocnienie na one ciężkie chwile, gdy przyjdzie im oglądać na pozorną słabość Jego i poniżenie.

Góra Tabor przewyższa wszystkie inne wzgórza galilejskie. Piękny z niej widok zwłaszcza na wiosnę. W dolinach pokrytych łanami zbóż; kwietnemi łąkami, szumią strumienia, niosąc wody swe w dani Jordanowi, który srebrną wstęgą opasuje ziemię żydowską od północy ku południu. Liczne miasta, miasteczka i wioski bielą się i grzeją w słońcu. Tę to górę wybrał Chrystus na tajemną a pełną znaczenia chwili przemienienia.

Na czemże polegało to przemienienie Chrystusa? Ewangelja przedstawia to krótko, ale jasno i dobitnie: — „Oblicze Jego rozjaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jak śnieg".

A skutek przemienienia tego zachwyt — wniebowzięcie duchowe apostołów. Rozkosz jakaś przedziwna ogarnia ich, wpadając w zachwyt, dochodzą do ekstazy. „Panie! Dobrze jest nam tu być!... — woła w uniesieniu św. Piotr.

Przemienienie Pańskie naprowadza nam wiele zbawiennych myśli. Pozwólmy sobie na kilka uwag.

I.

Apostołowie wyszli z Chrystusem Panem na górę Tabor. Góry mają w sobie szczególniejszy urok. Człowiek gdy się znajdzie na ich szczytach, czuje się dziwnie podniesionym i nastrojonym. Ten świat, który zostawił tam na dole, przestawia mu się jako coś niskie, nędzne, tak dalekie i obce. Widzi on nad sobą nowe światy, nowe widnokręgi, jakieś dziwne odrodzenie czuje w piersi swojej, zda mu się, że mógłby z orłami wzlecieć w niebiosa.

To co się przydarza w dziedzinie natury, powtarza się w krainie ducha. Duch, podobnie jak ciało, ma swoje prawidła, swoje własne drogi, któremi chadza po odwiecznych szlakach swego bytowania. Ma on również doliny swoje i wzgórza. Doliny ducha, to życie nasze doczesne, szare, na które składają się codzienne czyny powszednie i prace nasze. Nuda tutaj panuje mimo pewnych rozmaitości. Człowiek gdyby był skazany na pobyt tylko w tych dolinach ducha, byłby bardzo i to bardzo nieszczęśliwy. Czułby się ociężałym — dusza by go bolała. Codzienne nasze zajęcia, kłopoty, upadki i powstania wyczerpują. Zwłaszcza ten, kto zażył rozkoszy świata, kto zanurzył się w kąpieli zmysłów, czuje się jakby przybitym do ziemi, słowem — ciężko mu i nieznośnie.

I cóż masz począć, biedny człowiecze, kiedy się zmęczysz życiem twojem, kiedy ci się dadzą we znaki te niziny ducha, w których zwykle przebywasz? Wstępuj na górę, jak Chrystus z uczniami Swoimi. Zwłaszcza gdy czujesz, że zbliża się ku tobie chwila próby, że nieszczęście nadchodzi niby chmura gradowa, lęk cię ogarnia i umocnienia jakiegoś potrzebujesz — wstępuj coprędzej na górę!

Pytasz się na jaką? Na szczyty ducha! Dzieje się wtenczas z duszą to samo, co dzieje się z człowiekiem, który z dolin na wyżyny wstąpił. Zda mu się, że cały świat należy do niego. Dusza jest wszedzie. Obejmuje szczyty gór i łączy je z dolinami, co się kwiecistemi łąkami u stóp jego ścielą!

Spytasz: „co to są szczyty ducha?" To chwile skupienia, chwile rozmyślania, rozważania, chwile modlitwy, uniesień duchowych. Gdy na nie wejdziesz, zupełnie inne widoki na świat ci się przedstawiają. Gdy dusza na dolinie życia pozostaje, nie widzi nic, bo cały widnokrąg przesłonięty, dopiero kiedy się na szczyty wzniesie, widzi rzeczy, o jakich dotąd nie wiedział. Poznaje Boga, poznaje przeznaczenie i powołanie swoje do rzeczy wyższych — poznaje, dokąd ma dażyć. Podobnie jak podróżny, gdy doliną idzie, nie może sobie zdać sprawy, czy dobrą idzie drogą, bo nie widzi dalszych ścieżek swoich, — dopiero kiedy na górę wstąpi, poznaje cel i ścieżki do niego wiodące, — tak samo człowiek wtenczas dopiero pozna cel i przeznaczenie swoje w życiu, gdy wzniesie się na szczyty ducha.

Ileż to błądzi w życiu i nie może znaleźć ścieżyn przeznaczenia swego li tylko dlatego, że nigdy nie stępują na wyżyny ducha, nigdy się nad sobą nie zastanawiają, nigdy się nie modlą!

II.

Apostołowie doznali rozkoszy na górze Tabor i umocnili się do dalszego trwania przy Jezusie. Chociaż przez chwilę osłabli i zlękli się, gdy ujrzeli, co z Jezusem robią nieprzyjaciele Jego, to jednak wnet się pomiarkowali i zebrali w wieczerniku, aby Zmartwychwstałego powitać! To samo dzieje się z człowiekiem, gdy wstąpi na ducha wyżyny. Przypomnij sobie chwilę skupienia na modlitwie, przypomnij sobie chwilę rozmyślania i zastanowienia się nad sobą, przypomnij sobie chwilę przystępowania do Pańskiego stołu.

„Dobrze nam jest tu być!..."

Jakież omdlenie rozkoszne obejmuje całe jestestwo, całą duszą twoją... Jakaś słabość przesłodka ogarnia serce twoje. Czujesz, żeś bliski Boga... Bóg przemienia się przed

tobą... odsłania rąbek Swej szaty, odchyla jak na górze Tabor Swą chwałę. I moc wstępuje w serce ludzkie „jako jeleń do źródeł wód, tak dusza moja tęskni do Ciebie, Panie"!

* * *

Korzystajmy więc z nauki o przemienieniu Pańskiem A nadewszystko teraz w czasie postu wielkiego wstępujmy na górę ducha przez modlitwę i rozmyślanie. Niech serce nasze nie pełza jako gadzina tylko po dolinach. Musimy się przemienić!..

Jesteśmy tylko ludźmi i tylko ludźmi. Jako ludzie trzymają się ziemi i brud na naszych duszach spoczywa. Trzeba brud ten zmyć, i na to Chrystus Pan zostawił Sakrament pokuty i na to przemienia się codziennie w najświętszej Tajemnicy Ołtarza.

Więc wstępować nam na górę, a doznamy tam szczęścia największego i zachwytu i wołać będziemy za Piotrem Apostołem:

„Panie, dobrze nam tu być!..."

O roztrząsaniu własnego sumienia i o postanowieniu poprawy.

(„O Naślad. Chrystusa", Ks. IV, rozdz. VII).

Głos Chrystusa:

1. Pilnie roztrząsaj sumienie twoje; a przez skruchę prawdziwą i przez pokorną spowiedź, o ile możności oczyść i oświeć je tak, ażeby nic w niem nie pozostało z wiedzą twoją, coby cię niepokoić i swobodnego do Mnie przystępu wzbraniać ci mogło. Żałuj za wszystkie twe grzechy wogólności, lecz w szczególności żałuj i pokutuj za twe grzechy, w które codziennie wpadasz. A jeśli masz czas po temu, wyznawaj przed Bogiem w skrytości serca twojego wszystkie żądze, w które cię wtrącają namiętności twoje.

2. Jecz i ubolewaj, żeś jeszcze tak cielesnym i światowym: tak nieuskromionym w namiętnościach, tak pełnym pożądliwości. Tak mało czuwającym nad zmysłami: tak często zajętym próżnemi marzeniami. Tak ochoczo nakłaniającym się ku rzeczom zewnętrznym: tak niedbałym w rzeczach wewnętrznych. Tak skorym do śmiechu i rozrywek: tak ciężkim do płaczu i skruchy. Tak chętnym do rozkoszy i wygód ciała: tak leniwym do życia twardego i żarliwego. Tak ciekawym słyszeć nowości i oglądać osobliwości: tak bojącym się wszelkiego upokorzenia i wzgardy. Tak chciwym bogactw: tak skąpym w jałmużnie: takim sknera we wszystkim. Tak nierozważnym w mówieniu: tak nietrwałym w milczeniu. Tak niesfornym w obyczajach: tak cierpkim w obcowaniu. Tak niewstrzemięźliwym w jedzeniu: tak głuchym na słowo Boże. Tak skwapliwym do spoczynku: tak opieszałym do pracy. Tak czuwającym na zabawach: tak niecierpliwym, nieuważnym, albo ospałym w modlitwie. Tak niedbałym we wszelkiej modlitwie: tak oziębłym przy Mszy św.: tak oschłym przy Komunji św. Tak łatwo roztargnionym: tak rzadko zebranym w sobie. Tak porywczym do gniewu: tak skorym do obrażania. Tak pochopnym w sądzeniu, tak ostrym w napominaniu. Tak zbytnio radującym się w szczęściu, tak słabym w przeciwnościach. Tak obfitym w dobre postanowienia: a tak ich mało do skutku przywodzącym.

3. Te i inne wady twoje wyznawszy i opłakawszy z wielkim żalem i ubolewaniem nad własną ułomnością uczyń mocne postanowienie ustawicznej poprawy i doskonalenia życia twego.

Potem z pełną wolą zupełnego poddania się woli Bożej, na ołtarzu serca twojego ofiaruj siebie na wieczną ofiarę ku czci imienia mojego: oddając mi wiernie ciało twoje i duszę twoją. Ażebyś tym sposobem stał się godnym przyjąć zbawiennie Sakrament święty.

4. Jeżeli człowiek uczyni, ile może, i szczerze pokutować będzie, ilekroć po odpuszczenie i łaskę do mnie przychodzić będzie: „Żyję ja, mówi Pan Bóg, nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył" (Ezech. 33, 11), bo „wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę", ale wszystkie odpuszczone mu będą.

Fundusz organizacyjny.

Kochani Czytelnicy!

Do każdego egzemplarza Nru 11 „Ludu Kat." dołączamy czek z wypełnioną kwotą 50 gr.

Drobny ten datek przeznaczony jest na fundusz organizacyjny Pol. Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Taką małą kwotę może każdy Czytelnik Ludu Kat. ofiarować na wielki i wzniosły cel.

Nie ociągajcie się więc kochani Czytelnicy i Sympatycy P. S. K. L. lecz wpłacając natychmiast tych 50 gr. zaznaczcie łączność swoją z ideą katolicko-ludową.

Katolicki i polski Lud musi bodaj temi drobnemi wdowiemi groszami przeciwstawić się judaszowskim srebrnikom wpływającym z Berlina i Bolszewji na wywrotową i złą działalność partyj radykalnych i socjalistycznych.

Niech ani jeden czek nie będzie stracony. — Pokażmy, że sprawa Polski i wiary jest nam droższa od tych groszy.

Gen. sekr. P. S. K. L.

Pobielane groby.

W Piaście z 2 marca br. umieścił jeden z piastowskich macherów notatkę z Brzeska o wynajęciu przez zarząd Składnicy kółek rolniczych sklepu na żydowską jatkę. Jest to fałsz, bo żadnego sklepu nie wydzierżawiono i z braku katolika stoi pustką. Macherowi żal, że piastowcy dalej nie „rządzą" w Składnicy, z której ich przed 3 laty wylano dzięki wmieszaniu się ks. dr. Czuja, dr. Bernadzikoskiego, dr. Cygi i Stef. Sukiennika. Składnica była wtedy już nad brzegiem przepaści... Byłoby się z nią stało to, co się stało z tylu innemi. Ile tam wypito wina spirytusu, ile zjedzono sardynek i rodzynek..! Jeszcze do dnia dzisiejszego „dyrektorzy" nie wyrównali braków, idących w tysiące złotych. Faryzeusze, wysługujący się żydom, gorszą się na samą myśl, gdyby w składnicy była żydowska jatka... ale żaden się nie zgorszył, gdy piękna realność przy głównej ulicy (i to nie pierwsza) poszła przed paru tygodniami w ręce żydowskie.

Trudno się dziwić macherom, węszącym wszędzie politykę... Oni bez polityki żyć nie mogą. Trudno się też dziwić ich żalowi, gdy ich odsadzono od dojnej krowy.. A doili ją gruntownie. Ks. dr. Czuj nie podstępem opanował Składnicę w r. 1927, ale legalnie, wybrany na walnem zebraniu większością głosów, głosami tych, którzy nie chcieli dopuścić do katastrofy.. Po piastowcach zostały w Składnicy dziurawe garnki, zjedzone przez szczury worki, zardzewiałe blachy i nie zapłacone weksle, które się płaci bez końca...

Tragicznie wyglądała ta instytucja w r. 1927, a że została uratowana i idzie, to zasługa tych kilku ludzi, którzy w niej pracują bezinteresownie.

Rozżalony macher zdobywa się na kłamstwa, wywołując wilka z lasu, zamiast siedzieć cicho i dziękować Bogu, że wyszedł cało.

Takich kłamców jest więcej. Faryzeusze, pobielane groby, obłudnicy.

Członkowie Składnicy.

Męczennicy XX wieku.

Na jakiś czas okrutne prześladowania katolików przez Callesa w Meksyku odwróciły uwagę świata cywilizowanego od Rosji sowieckiej, w której to socjalistycznej republice zmartwychwstają widma czasów Nerona, Deoklecjana i innych krwawych katów chrześcijaństwa.

Od dwunastu lat srożą się tam prześladowania o jakich my tutaj nie mamy pojęcia. Rząd bolszewicki wpro-

wadzający w życie zasady socjalistyczne wysunął zaraz w pierwszych chwilach swego zwycięstwa hasło: „Religja opium dla ludu" i począł konsekwentnie tępić każdy objaw religijny.

Stworzono organizację tzw. Bezbożników, wydano pismo pt. „Bezbożnik", które rozrzucono po całej Rosji i Syberji w miljonach egzemplarzy, stworzono związki młodzieży wychowanej w nienawiści do Boga, aż wreszcie, gdy po 12 latach cały ten szatański wysiłek wydał bardzo nikły plon, rozpoczęto prześladować chrześcijan krwawo.

W prześladowaniu tem cerkiew prawosławna oderwana od swojej dawnej macierzy, od Rzymu, okazała się twierdzą słabą.

Biskup Tychon, głowa rosyjskiej cerkwi ugiął się przed czerwonymi carami, jak ongiś uginał „święty synod" swoje złote mitry przed carskim majestatem. W tej cerkwi nie znalazł lud rosyjski, prosty, religijny chłop tego oparcia, jakie daje swoim wiernym Kościół katolicki, i oto charakterystyczny objaw: Gdy Papież Pius XI. ujął się za prześladowanymi i wydał list pasterski polecając wiernym modlić się za prześladowanych w Rosji Chrześcijan, wówczas następca Tichona, metropolita Sergjusz odpowiedział na to orędzie Ojca chrześcijaństwa brutalnem kłamstwem i napaścią: że Papież działa tu w nienawiści do prawosławia.

Tymczasem rosyjski, męczeński, przywiązany do wiary chrystusowej lud zaprotestował i niedawno w jednej z cerkwi wchodzącego tam Sergjusza obrzucił tłum wiernych klątwami niedopuszczając go do ołtarza nazywając służalcem i rabem sowietów. Również emigracja Rosyjska w Polsce wysłała Ojcu św. wzruszające podziękowanie za to ojcowskie ujęcie się za nieszczęśliwym narodem.

W Meksyku, wraz z wiernymi znosili prześladowanie, nie ugięli się również i kapłani katoliccy. Szli on w pierwszym szeregu na męczeństwo, jak apostołowie i wyznawcy męczennicy z czasów pierwszych chrześcijan a w Sowietach lud został osamotniony w swojem męczeństwie, bo oderwana od pnia chrystusowego, od Rzymu gałąź cerkwi prawosławnej uschła.

Dzień 19 marca przeznaczył Ojciec święty na modły za męczenników wiary chrystusowej w Rosji sowieckiej.

Jak długi i szeroki świat — we wszystkich świątyniach katolickich popłynie do Boga modlitwa o wytrwanie w wierze tych rzesz męczonych za wiarę.

Najgoręcej jednak powinniśmy się modlić my Polacy.

Cerkiew prawosławna prześladowała wraz z caratem unitów w Polsce, prześladowała i nas, więc módlmy się, żeby ta krew męczeńska wywiodła lud rosyjski z lichych ludzkich twierdz prawosławia do niezdobytej twierdzy, „której moce piekielne nie zwyciężą", do Kościoła katolickiego. Niech w tem męczeństwie zbliży się świat o jeden bodaj krok do chwili, w której będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Es.

Ze Świata Katolickiego.

DZWONY KOŚCIOŁÓW KATOLICKICH W DNIU ŚW. JÓZEFA.

Podczas gdy Ojciec święty będzie odprawiał w Bazylice św. Piotra w dniu 19 marca mszę świętą na intencję prześladowanych w Rosji sowieckiej, dzwony wszystkich kościołów katolickich będą dzwoniły w tym czasie.

NIEBYWAŁE ŚWIĘTOKRADZTWO W RZYMIE.

Banda złodziei, która dokonała szeregu włamań w kościołach Rzymu wdarła się w nocy do bazyliki Santa Maria Maggiore i zrabowała złote cyborjum. Hostje rozrzucili świętokradzcy na ulicy.

Papież nakazał odprawić we wszystkich kościołach Rzymu nabożeństwo przebłagalne za znieważenie kościoła.

PROTESTANCI W OBRONIE INDEKSU.

Organ metodystów w Stanach Zjednoczonych „Southern Methodist" pisze: „Dn. 5 listopada Papież rzymski ogłosił nową edycję słynnego indeksu książek zakazanych. Dzieło to liczy 500 stron i zabrania katolikom czytania 5.000 tomów. Donoszą, że książki o charakterze zmysłowym są specjalnie potępiane przez Najwyższego Kapłana. Są ludzie, którzy skarżą się na tę akcję, jako na gwałcenie osobistej wolności człowieka. Lecz, jeżeli chodzi o nas, to my raczej jesteśmy skłonni widzieć w tem akt koniecznej czujności. Kościoły protestanckie, według naszego zdania, dobrzeby robiły, stwarzając podobne dzieło, celem ochrony swych wyznawców przed występną i zgubną literaturą".

KATOLICKIE STACJE RADJOWE.

Zainteresowanie się katolików radjofonją zwiększa się z każdym miesiącem. Niedawno starożytny klasztor Benedyktynów w Beuron użył południowo-niemieckich radjostacji do zaznajomienia świata z życiem zakonników, historja klasztoru i t. p.

W Watykanie urządzono stację krótkofalową o dalekim zasięgu. W pobliżu Rzymu buduje się drugą mniejszą radjostację, która też będzie własnością Watykanu. Oprócz tego Watykan polecił zbudować szereg małych, przenośnych stacji, które będą używane na terenach misyjnych, głównie w Afryce i Chinach.

W Welthem w Belgji zbudowali katolicy radjostację, która będzie służyć wyłącznie propagandzie kultury katolickiej.

Rząd jugosłowiański oddał organizacjom katolików słoweńskich radjostację w Lublanie. Będzie ona odtąd nadawać programy katolickie.

Uniwersytet katolicki w Niemwedzie (w Holandji) polecił nadać szereg wykładów religijnych przez radjo.

ZAMORDOWANIE BISKUPA KATOLICKIEGO W CHINACH.

Z Honkongu donoszą: Wedle nadeszłych do tutejszej stacji misji katolickiej wiadomości z Yangtaku, 5 członków ekspedycji misyjnej zostało przez bandytów zamordowanych. Chodzi tu o biskupa Versiglia, jednego księdza i trzy zakonnice chińskie.

Bandyci trzymali uwięzionych przez dłuższy czas, usiłując uzyskać wysoki okup. Gdy jednak okupu nie otrzymali, wymordowali wszystkich.

Biskup Versiglia pochodzi z Medjolanu i miał za sobą już 23 lata działalności misyjnej.

RABIN CHWALI ENCYKLIKĘ PIUSA O MŁODZIEŻY.

Rabin dr. Jacob Katz, przełożony synagogi Montefiore, w Bronx w mowie do swych współwyznawców bardzo chwalił ostatnią encyklikę Ojca św. Piusa XI., potępiającą modne wychowanie młodzieży.

„Każdy rozumny pedagog musi zgodzić się z encykliką papieża", powiedział rabin Katz. „Ogłoszony niedawno pełny tekst tego wspaniałego dokumentu, odsłania wielkość serca papieża, dojrzałość jego myśli i wzniosłe pojęcie misji nauczyciela religji. Któż nie zgodzi się z nim, gdy wytyka błędy nowoczesnego wykształcenia i nowoczesnego życia. Oby encyklika ta stała się natchnieniem dla katolików a żydów pobudziła do wychowywania młodzieży w religji żydowskiej."

DAR KAPŁANA POLSKIEGO DLA LITERATÓW.

Ks. Józef Gogulewski, przyjaciel z dziecinnych lat Wł. Reymonta, znany działacz narodowy wśród Polaków na emigracji w Ameryce, później działacz narodowy na Warmji, a obecnie prefekt szkół łódzkich, zbudował w rodzinnym Tużynie piękny dom, który dnia 2 bm. uroczyście przekazał aktem notarjalnym Towarzystwu Literatów i Dzienikarzy Polskich w Warszawie.

Dom ofiarowany składa się z murowanego budynku mieszkalnego o 5 pokojach z całą instalacją, oraz z obszernego piętra. Dom położony jest w pięknym półtoramorgowym ogrodzie.

Ks. Józef Gogulewski w akcie notarjalnym zaznacza, że ofiarowany dom ma służyć jako miejsce wypoczynkowe dla utrudzonych pracą literatów i dziennikarzy.

BUDUJMY KOŚCIÓŁ MATKI BOSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ.

W ub. roku upływa w dniu 15 sierpnia 10 lat od chwili, gdy pod Warszawą załamała się fala ofenzywy bolszewickiej i rozpoczął się odwrót armji barbarzyńców. Pamiętny ten dzień zwany „Cudem nad Wisłą" postanowiono uczcić wzniesieniem w Warszawie na Kamionku na Pradze kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Kamionek na Pradze jest miejscem historycznem, spoczywają tam prochy poległych w bitwie o Warszawę za czasów króla Jana Kazimierza, prochy ofiar rzezi moskiewskiej na Pradze, oraz bohaterów bitwy pod Grochowem, której stuletnią rocznicę również w br. będziemy święcić.

Komitet budowy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej zwraca się do wszystkich rodaków z prośbą o choćby najskromniejsze ofiary, ażeby 10-tą rocznicę cudu nad Wisłą umożliwić doprowadzeniem murów tej pięknej świątyni do dachu.

Ofiary należy składać do P. K. O. Nr. 19400, bądź też do rąk ks. proboszcza parafji na Kamionku ul. Zamojskiego 34.

Ś. P. KARDYNAŁ MERRY DEL. VAL.

Donoszą o zgonie kardynała Merry del Val, który uległszy nagłemu atakowi ślepej kiszki, zmarł w czasie operacji.

Zmarły dostojnik kościoła był wybitną postacią w watykańskich kołach dyplomatycznych i piastował przez lat 11 za pontyfikatu papieża Piusa X godność sekretarza stanu.

Śp. kardynał Merry del Val urodził się w Rzymie przed 65 laty jako syn posła hiszpańskiego przy Watykanie, poświęciwszy się stanowi duchownego, awansował szybko w hierarchji kościelnej. W 12 lat po wyświęceniu został już biskupem, a w trzy lata później kardynałem i sekretarzem stanu, które to stanowisko ustąpił w jesieni 1914 r. kardynałowi Gaspariemu, mianowanemu przez nowego papieża Benedykta XV.

Ostatnio śp. Zmarły zajmował stanowisko kardynała arcybiskupa przy bazylice św. Piotra w Rzymie.

Straszna powódź we Francji.

Południowa i północno-zach. Francja uległa strasznej klęsce powodzi.

Wylała rzeka Tarn i Garonna.

Oficjalna statystyka oblicza dotąd liczbę tych, którzy zginęli, na jakieś 700 dusz. Mieszkańcy terenów, nawiedzonych katastrofą powodzi, mówią jednak inaczej, twierdząc, że cyfra ta jest o wiele wyższa. Władze starają się zmniejszyć znaczenie katastrofy, aby nie dopuszczać do coraz większej paniki wśród ludności. Nie zdołano coprawda jeszcze dotąd zaglądnąć w oczy nieszczęściu w całej jego rozciągłości. Opowiadają, że w mieście Montauban i Maissac liczba zabitych wynosi 300—400 ludzi, a że na całym terenie katastrofy waha się ona między 3 a 4 tysiącami. W chwili obecnej niemożliwością jest naprawdę ustalenie dokładnej liczby ofiar, tak samo, jak niemożliwością jest ocenienie wszystkich szkód, wywołanych powodzią, a idących w setki miljonów.

W departamencie Haute Garonne najbardziej dotknięte klęską powodzi zostało miasto Villemur. Miasto to, liczące z górą 4.000 mieszkańców jest dziś jednym stosem gruzów; belki, cegły i kamienie wyzierają jeszcze tu i ówdzie z wody. Zawaliło się 130 domów. Pod ich gruzami znalazło śmierć wiele osób, których liczby nie można na razie dokładnie ustalić.

Wszystkie ulice pokryte są grubą warstwą czerwonawego mułu. Na placu ratuszowym woda dosięga wysokości z górą 3-metrowej. Budynek merostwa uległ poważnemu uszkodzeniu. Ucierpiały lokale biurowe i archiwa.

W Socjalistycznej republice.

„PRECZ Z BOLSZEWICKIM SŁUGĄ I ZDRAJCĄ!"

Onegdaj w Moskwie odbyła się wroga demonstracja wiernych przeciw metropolicie Sergjuszowi z powodu jego oświadczenia przedstawicielom prasy zagranicznej, że prześladowania religijne w Rosji nie istnieją.

Gdy metropolita Sergjusz ukazał się w cerkwi rozległy się okrzyki: „Precz ze sługą bolszewickim i zdrajcą".

Tłum rzucil się na niego, oplwał go zerwał szaty liturgiczne.

Metropolita uciekł za wrota carskie i przy pomocy policji wydostał się z rąk rozjuszonego tłumu.

Następnie metropolita chciał odprawić nabożeństwo w innej cerkwi. Gdy tłum wiernych spostrzegł, że metropolita otoczył się agentami G. P. U. cofnął się i nikt z wiernych do cerkwi nie poszedł.

WNIOSEK BEZBOŻNIKÓW.

Według doniesienia z Moskwy, przedstawiciel GPU. w Leningradzie Miedwied zażądał od rządu sowieckiego zamknięcia w stolicy nad Newą wszystkich cerkwi i kościołów. GPU. zaznacza, że zamknięcie świątyń musi być przeprowadzone natychmiast. Bezbożnicy oczekują, że od dn. 1 maja rb. w Leningradzie nie będzie już żadnej świątyni i że wszelkie budowle cerkiewne i kościelne zostaną zamienione na komunistyczne kluby i kina.

SYNAGOGA PRZEROBIONA NA KLUB.

W Moskwie została zamieniona na klub wielka synagoga. W synagodze tej, największej na wschodzie Europy znajdowało się 200 rodałów. Bogata bibljoteka synagogi ma być publicznie spalona.

ANTYRELIGIJNY KODEKS SOWIECKI.

W „Gaz. Kościelnej" ks. B. Wyrobisz zapoznaje czytelników z niektóremi przepisami kodeksu karnego z r 1927 i prawa małżeńskiego Sowietów. Są one zwrócone przeciw religji. Art. 125 przewiduje kary za przywłaszczenie sobie przez Kościół uprawnień osoby prawnej. Art. 122 grozi karą przymusowych robót na okres do I-go roku za wykładanie religji niepełnoletnim w zakładach naukowych prywatnych lub państwowych. Art. 123 zabrania oszukańczych czynności celem wywołania zabobonów dla osiągnięcia jakichkolwiek korzyści. Art. 126 zabrania umieszczania w instytucjach państwowych i społecznych wizerunków religijnych.

BOLSZEWICY A KOŚCIÓŁ ANGLIKAŃSKI.

W Leningradzie, mimo protestów poselstwa angielskiego, zamknięto kościół anglikański i przekazano go na klub marynarzy.

W CHARKOWIE ZAMKNIĘTO ZNOWU 11 CERKWI I SYNAGOG.

W charkowskim „Komuniście" z dnia 16 lutego br. Nr. 46, znajdujemy notatkę o nowych bezprawiach władz bolszewickich, w łączności z ich walką z religją. Oto centralny wydział wykonawczy zatwierdził uchwałę rady miejskiej i zamknął znowu 11 cerkwi i synagogę. Uspieński katedralny sobór będzie przemieniony na radio-teatr, jedna z cerkwi na „Muzeum rewolucji", inna, stara, przy ul. Jarosławskiej, na „Muzeum milicji". Cerkiew Mikołajewska na Pawłówce stanie się „klubem". Inne cerkwie również otrzymały odpowiednie przeznaczenie do celów „kulturalno-oświatowych" (?).

Synagoga na ul. Melnikowa będzie użyta do rozszerzenia instytutu fizyko-terapeutycznego. Cerkiew Mironosińska zostanie zburzona, a na jej miejscu stanie ukraiński, operowy teatr Wielki, autokefaliczny, sobór Mikołajewski będzie również zrównany z ziemią, celem umożliwienia rozszerzenia linji tramwajowej na przedmieściu Tewełewa.

W SOWIETACH NIE ISTNIEJE WOLNOŚĆ PRZESIEDLANIA SIĘ.

Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" wywodzi, że rząd sowiecki w swej gorączkowej akcji na rzecz

socjalizacji zniósł faktycznie prawo swobodnego przesiedlania się robotników przemysłowych, rolnych i pracowników umysłowych.

Inżynier w Rosji nie może naprzykład zmienić swej posady bez pozwolenia władz, Rząd sowiecki planuje zaprowadzenie przymusu pracy, połączonego z przymusowem przydzielaniem miejsca pracy.

Gdyby „znużenie" ludności poczyniło dalsze postępy, wówczas chwyci się rząd jeszcze ostrzejszych środków.

LIST PASTERSKI NA INTENCJĘ LUDÓW PRZEŚLADOWANYCH ZA WIARĘ PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Biskup łucki ks. dr. Szelążek wydał list pasterski do mieszkańców swej diecezji z wezwaniem do modlitwy na intencję ludów, prześladowanych za wiarę przez bolszewików.

„Rosja — głosi list pasterski — była przez długie wieki zawadą w naszym rozwoju. Nasza niewola pod panowaniem rosyjskiem dała zażyć wszystkich goryczy prześladowania i tępienia zarówno katolicyzmu, jak i polskości. Ale dziś, gdy ludy, zamieszkujące Rosję, stały się pastwą nieopisanego męczeństwa, gdy więzienia przepełnione są niewinnie cierpiącemi, gdy leją się krwi potoki, a niesłychane tortury w kazamatach i na wygnaniu mrożą krew w żyłach, nasze serca zwracają się do nich z najwyższą troską o ich dalsze losy i z najwyższem dla nich współczuciem.

„Zwracamy się z gorącą prośbą do katolików, ukochanych diecezjan naszych, o podjęcie jak najżywszych kroków w celu uodpornienia społeczeństwa przeciwko zarazie bolszewickiej; wzywamy do jak najgorętszej i nieustannej modlitwy za ludy. Prosimy zaś w szczególny sposób o zjednoczenie swych serc we wspólnej modlitwie z Ojcem świętym.

Wniosek PPS. o wotum nieufności dla p. ministra Prystora.

Dnia 8 marca na posiedzeniu Sejmu klub PPS zgłosił wniosek o uchwalenie wotum nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej p. Aleksandrowi Prystorowi.

Również klub narodowy zgłosił wniosek o uchwalenie wotum nieufności ministrowi WR. i OP. p. Czerwińskiemu.

Z POLSKI.

PANI USZYCKIEJ ZWRÓCONO MAJĄTEK POWSTAŃCZY.

Sąd Najwyższy wydał wyrok w sprawie zwrotu majątków, skonfiskowanych przez władze rosyjskie za udział właścicieli w powstaniu a następnie przejętych przez rząd polski. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej, zatwierdzając tem samem wyrok wileńskiego sądu okręgowego, nakazujący zwrot powódce pani Uszyckiej majątku skonfiskowanego jej przedkom za udział w postaniu. Wyrok ten stwarza podstawę do analogicznych wyroków w szeregu takich samych spraw, wniesionych już do sądu.

KOMUNISTYCZNE AWANTURY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Uniwersytet Jagielloński był widownią ponownego zajścia między młodzieżą komunistyczną a młodzieżą narodową. — Komuniści zgrupowani w „Życiu" zamierzali urządzić zebranie, do czego jednak nie dopuściła grupa młodzieży narodowej i zmusiła prezydjum „Życia" do rozwiązania zebrania.

W chwili, gdy młodzież narodowa poczęła śpiewać Rotę, komuniści zapalili papierosy, co wywołało bójkę na pięści i laski. Bójka zakończyła się wyrzuceniem komunistów ze sali.

JESZCZE TEGO BRAKOWAŁO!

Towarzysz partyjny p. Daszyńskiego, — senator Sokołowski. W dniu 22 lutego b. r., jako sprawozdawca budżetu Poczt i Telegrafów w Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu, między kwiatki różnych żądań pod adresem ministerstwa włożył również i taki zgoła nieoczekiwany dezyderat, by... „Ministerstwo nie utrudniało komunistom dostępu do zajmowania stanowisk w swym resorcie"...

POLSKA UDZIELIŁA UCHODŹCOM Z ROSJI PRAWA SCHRONU.

W związku z licznem przechodzeniem na stronę polską włościan sowieckich wraz z żywym inwentarzem, władze polskie powierzyły opiekę nad uchodźcami tymi Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, asygnując na ten cel tytułem doraźnej zapomogi 8.000 zł. Równocześnie tworzone są dla wychodźców punkty żywnościowe. Wobec tego, że na terenie Mińszczyzny panuje tyfus, ustanowiono kwarantannę.

Bolszewicy ściągnęli nad granicą polską znaczne siły, któremi obsadziły wszystkie możliwe przejścia. Straż sowiecka zwiększona została czterokrotnie. Ponadto ukazały się na granicy konne oddziały sowieckie, zaś w nocy granica oświetlona jest rakietami. Jak się dowiadujemy, rząd polski postanowił udzielić wszystkim przybywającym na teren Polski z Rosji uchodźcom prawa asylu. Nikt z uciekających nie zostanie wydany z powrotem Rosji. Obecnie władze czynią starania o rozlokowanie uchodźców we wsiach, gdzie znajdują się obszerniejsze pomieszczenia.

Wielki człowiek Czechosłowacji.

Z okazji zbliżającego się dnia 80-tych urodzin prezydenta Czechosłowacji, prof. Tomasza Masaryka, warto przypomniej kilka dat z życia tego męża stanu i twórcy czeskiej niepodległości.

Masaryk urodził się dnia 7 III 1850 r. w Hodoninie na Morawie, jako syn Józefa z pochodzenia słowak z Kopczan na Węgrzech. Rozpocząwszy naukę gimnazjalną w jednej z małych miejscowości na Morawach, z konieczności musiał ją przerwać, aby dla chleba wziąć się do nauki ślusarstwa i kowalstwa. Dzięki niezmordowanej energji kształci się dalej, jako samouk i wreszcie o własnych siłach dostaje się na studja do niemieckiego gimnazjum w Brnie, poczem w 1872 r. otrzymuje maturę w Wiedniu. Zapisując się na tamtejszy uniwersytet i w r. 1876 otrzymuje promocję na doktora filozofji. W trzy lata potem habilituje się jako docent uniwersytetu wiedeńskiego i rozpoczyna podróże w celach naukowych zagranicę. Podczas jednej z nich w Lipsku poznaje amerykankę Charlie Garriegue z Brooklinu, z którą bierze ślub i wyjeżdża do Nowego Jorku. W Ameryce rozpoczyna — poza pracą naukową — również wielką akcję polityczno-propagandową za przywróceniem Czechom swobód narodowych. W roku 1882 już jako znany działacz i uczony, Masaryk powołany został do Pragi w charakterze profesora uniwersytetu. Tu działalnością swoją zdobywa odrazu wielką popularność, w następstwie czego w 1891 r. zostaje obrany posłem do parlamentu b. monarchji austro-węgierskiej, w następnym roku zaś również posłem do krajowego sejmu morawskiego. Na obu tych stanowiskach daje się poznać jako zdecydowany zwolennik niepodległości czeskiej, co naraża go na szykany i prześladowany zestrony rządu austrjackiego. Mimo to w 1911 r. ponownie zostaje obrany posłem i nie przerywając jednocześnie pracy naukowej, prowadzi swą działalność patrjotyczną niezmordowanie aż do roku 1914.

Po wybuchu wojny wyjeżdża z córką Olgą zagranicę by pracować już bezpośrednio dla rewolucji czechosłowackiej. Stopniowo pozyskuje państwa zachodnie dla sprawy uznania niepodległości czechosłowackiej i w ten sposób przygotowuje dzień 28 października 1918 r. dzień upadku Austrji.

Dnia 14 XI 1910 na pierwszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego proklamowano Republikę Czecho-

słowacką, powołując na pierwszego jej prezydenta T. G. Masaryka, który w miesiąc później zwycięsko powraca z zagranicy do Pragi. W dwa lata potem, dnia 27 V. 1920 Masaryk zostaje wybrany prezydentem ponownie, — w siedem lat później, 27 maja 1927 r. znów wybrany prezydentem — po raz trzeci.

Konstytucja czeska przewiduje, iż obywatel czechosłowacki może być wybrany prezydentem państwa tylko dwukrotnie w życiu. Wybranie Tomasza Masaryka po raz trzeci jest wyrazem powszechnej... czci, jaką Czechosłowacja chciała zadokumentować wobec wyjątkowych zasług twórcy swej niepodległości i swego wielkiego człowieka.

——oo——

ZE ŚWIATA.

SENSACYJNA UCIECZKA ŻONY KEMALA PASZY.

W Londynie bawiła incognito przez kilka godzin żona dyktatora Turcji Kemala Paszy. Podróż jej stoi prawdopodobnie w ścisłym związku z projektowanym przez Kemala Paszę małżeństwem z siostrą b. króla Afganistanu Amanullaha, o którem krążą pogłoski już od kilkunastu dni. —

Gdy tylko żona dyktatora Turcji dowiedziała się o nowych planach matrymonjalnych swego małżonka, z którym, jak wiadomo, nie żyje, natychmiast pod pozorem nagłych interesów wyjechała samolotem do Konstantynopola, skąd miała wkrótce wrócić do Angory. Tymczasem na lotnisku w Konstantynopolu oczekiwał na nią drugi samolot, na który przesiadła niezwłocznie i poleciała wprost do Ostendy. Lot ten stanowił dla wszystkich niespodziankę, ponieważ utrzymywany był w najściślejszej tajemnicy i odbywał się w nocy.

Z Ostendy udała się pani Kemalowa łodzią motorową do Londynu, gdzie zabawiła kilka godzin, poczem tym samym aparatem którym przybyła do Ostendy, a który oczekiwał na nią na lotnisku w Londynie, udała się w powrotną podróż na razie w niewiadomym kierunku.

ŚMIERĆ OŚMIU DZIEWCZĄT W PŁONĄCYM PENSJONACIE.

W szkole klasztornej w pobliżu Cross Laky (Ameryka) w stanie Manitoba, wybuchł wielki pożar. W pensjonacie szkoły, zamieszkałym przeważnie przez małoletnie dziewczęta, powstała panika.

Osiem dziewcząt zginęło w płomieniach, śmierć poniosła również jedna z nauczycielek, chcąca przyjść dzieciom z pomocą. Druga nauczycielka, wyskakując z drugiego piętra palącego się budynku, również odniosła śmiertelne obrażenia.

NIE TRZEBA BRAĆ UDZIAŁU W CYGANSKICH POGRZEBACH.

W Budapeszcie odbył się pogrzeb króla Cyganów Radicza. Na cmentarz przybyły nieprzeliczone tłumy Cyganów i ciekawej osobliwego ceremonjału pogrzebowego publiczności. Cmentarz po tym pogrzebie przedstawiał się jak pole walki. Liczne groby stratowano i zniszczono, krzyże poprzewracano, a drzewa połamano.

Gdy policja oczyściła z tłumów cmentarz, znaleziono moc kapeluszy, lasek, rękawiczek i strzępów garderoby. Straty wyrządzone na grobach oceniają na kilkadziesiąt tysięcy pengoe. W policji złożono przeszło sto zameldowań kradzieży. Zginęło poszczególnym osobom moc portfeli, zegarków i innych kosztowności.

BOLSZEWICY WYMORDOWALI CAŁĄ WIEŚ.

Z pozagranicza donoszą, iż po drugiej stronie granicy bolszewicy wymordowali ludność wsi Połoniewicze. Ludność miała się przeciwstawić agitatorom, przemawiającym za wspólnotą. Wówczas agitatorzy dali w stronę ludności szereg strzałów, w odpowiedzi na co tłum rzucił się na agitatorów i pobił ich na śmierć. Wówczas oddział G. P. U. aresztował wszystkich mieszkańców, pozostawiając we wsi tylko starców, chorych i dzieci. Aresztowanych zaś rozstrzelano.

CO PISZE LUD.

Bliższa koszula ciała..

Ucieszyło mię bardzo, że w poprzednim numerze Ludu katolickiego przemówił nasz serdeczny przyjaciel, i jak oddawna uważam człowiek naszej sprawie oddany, p. **Włos.** Miałbym może do niego ten mały żal, że jakoś w ostatnich czasach rzadziej się odzywa, a przyznam się, że lubię czytać jego artykuły.

Pochwalił on w ostatnim swoim artykule naszą gazetę i całkiem słusznie; zachęcał do kupowania i czytania Ludu katolickiego, wykazując, że na tak skromny wydatek, jak 25 groszy na tydzień lub 10 zł. na rok, każdy zdobyć sie może, a światlejszy człowiek koniecznie zdobyć się powinien. Trudno bowiem wyobrazić sobie dziś człowieka rozgarniętego, uświadomionego, tem bardziej takiego, co to i świata dużo zwiedził choćby podczas wojny i nie z jednego pieca chleb jadł, by mógł się obejść bez gazety.

Dla przeciętnego człowieka, zwłaszcza oddalonego od świata dobrym jest tygodnik, bo przynosi w streszczeniu wiadomości z całego tygodnia, wiadomości pewne, nie sieczkę i plewy, a nadto spokojne i rzeczowe artykuły.

Zadanie to nasz Lud katolicki spełnia znakomicie

Niestety nie wszyscy są tego zdania, co p. Włos, Kasper Wnęk, i wielu innych u nas starszych i doświadczonych. U nas, w Małopolsce przyjęła się moda sprowadzania z Poznania „Przewodnika katolickiego" i rozszerzania go wśród ludzi. Czynią to przeważnie księża proboszczowie. Nie chcę ich tu krytykować, bo każdemu wolno sprowadzać i czytać co chce i wiem, że Przewodnik kat., jest dobrem pismem, co mu przyznaje i p. Włos.

Ale jak widzę agitację za tą poznańską gazetą, to mi zawsze staje na myśli Lud katolicki i to stare przy-

słowie o koszuli, która bliższa jest ciała. Do niejednego trzebaby zastosować inne mądre powiedzenie: Cudze chwalicie, swego nie znacie, albo jeszcze inne, które mówi, że u sąsiada wszystko lepsze.

Znam ten poczciwy poznański tygodnik; jest w nim dużo czytania, to prawda, wszystko w duchu szczerze katolickim — ale jakieś to takie mdłe, blade, bezkrwiste i mało pożywne. Niema tam żadnej polityki, bo to nie jest pismo polityczne, ale właśnie dziś takie pismo samo nie wystarczy. Katolicy muszą w polityce głos zabierać, by to zaś mogli czynić, muszą być uświadomieni. Co ich uświadomi, jak nie dobre pismo, omawiające politykę z punktu moralności katolickiej?

Małoż to w Polsce różnych radykalizmów, małoż to różnych pism politycznych, przewrotnych i podburzających? Co im przeciwstawimy? Nie wystarczy tu żaden Dzwon niedzielny, ani Chorągiew Marji, ani Przewodnik katolicki, — tu musi dawać odpór pismo polityczne. Takiem właśnie pismem jest Lud katolicki, który spełnia chlubnie swoje zadanie od wielu lat. **To pismo nasze powinniśmy wszyscy popierać i rozszerzać.**

Jak czytam nieraz, idzie ono i w inne dzielnice i na Kresy i wiem po sobie, że każdy, kto się z niem zapozna, już się z niem nie rozstanie. To też ucieszył mię p. Leon **Wróblewski** z Podkamienia, który tak ładnie napisał w poprzednim numerze Ludu, zachęcając braci w Tarnopolszczyźnie do popierania Stronnictwa Kat.-ludowego i jego pisma. Taki głos jest wielce pocieszający i myślę, że nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Wierzę, że to gorczyczne ziarno rozrośnie się na całą naszą kochaną Ojczyznę.

Niech się rozwijają inne dobre pisma, nam to nie przeszkadza, ale my pamiętajmy o swojem piśmie. Naszym honorem być powinno, byśmy je postawili jak najwyżej i jak najbardziej ulepszyli.

Tu właśnie, kochani Bracia Katolicko-ludowi podzielę się z Wami paru uwagami, jakie poczyniłem będąc niedawno w redakcji Ludu kat. w Krakowie. Wyszedłem stamtąd pocieszony i zasmucony.

Pocieszyło mię, gdy widziałem ruch i w rozmowie z p. redaktorem przekonałem się, jakie zainteresowanie budzi wśród braci włościan nasza gazeta. I z innych stanów chętnie ją prenumerują, a nawet w tym czasie, kiedy byłem, widziałem osoby z miasta, przychodzące po świeży numer.

Zasmuciło mię to, że ludzie słabo płacą. Całe masy kolporterów zalegają z grubszemi kwotami za ubiegłe lata. Taki sposób postępowania jest dla pisma bardzo krzywdzący. Każdy numer pisma musi być w drukarni zapłacony, prócz tego kosztuje poczta, administracja i td. — Na to wszystko potrzebna jest zawsze płynna gotówka. Z zaległości, zwłaszcza gdy się ich nie spłaca, mała jest dla redakcji pociecha. Niejeden brał gazety przez długi czas i sprzedawał — ale pieniędzy nie odsyłał. Urosła z tego duża suma i teraz mu ciężko zapłacić.

A zapłacić trzeba, nie czekając wezwania sądowego. **Redakcja chętnie rozkłada na raty, byle płacić.** A na przyszłość najlepiej — mojem zdaniem — zaprowadzić sobie taki porządek, że się co miesiąc odsyła czekiem zebraną kwotę. W ten sposób gazecie się pomoże, a siebie się nie obciąży. **Płaćmy uczciwie i regularnie.**

Kochani Prenumeratorzy, Kolporterzy i Czytelnicy! Wzywa nas redakcja do współpracy i pomocy, wzywają światli współpracownicy i wypróbowani przyjaciele Ludu katolickiego.

Niechże i mój skromny głos dołączy się do tamtych głosów i zaważy na szali. Idźmy ławą pod sztandarem Kat.-ludowym i z całych sił popierajmy naszą dobrą, kochaną i niezmiernie pożyteczną gazetę.

Bartłomiej Cholewa.

——oo——

„Dom wieśniaków"

Zapomocą zręcznego manewru udało się pewnemu francuskiemu socjaliście uniknąć w swej podróży po Rosji stałego towarzysza „przewodnika", przystawianego zwykle przez władze sowieckie do cudzoziemców, zwiedzających Rosję. Towarzyszył mu tylko w tej podróży pewien młody student (oczywiście „proletarjusz"), entuzjasta ustroju komunistycznego, o duszy świeżej, niemal dziecięcej, ale niezdeprawowanej jeszcze specjalną „szkołą", w jakiej kształceni są oficjalni „przewodnicy".

Oczywiście, Francuz mógł widzieć w Rosji tylko to, co mu zechciano pokazać. Ale zato umiał patrzeć bystro i dojrzeć istotę rzeczy poza malowniczemi dekoracjami.

W Moskwie, która — jego zdaniem — nie zmieniła prawie zupełnie swego wyglądu zewnętrznego, uderza go przedewszystkiem biedny, zaniedbany, szary wygląd tłumu publiczności.

— „Co uderza przedewszystkiem w ludności nowej Rosji, to, że wydaje się, jak gdyby była ona zapomniana od lat dwunastu. A może to ja... jestem zbyt dobrze odżywiony?"!...

W ustroju komunistycznym nie zniknął, oczywiście, „napiwek", o który dopomina się tragarz tak samo, jak w dawnej Rosji. Nie zniknęła jałmużna, o którą natrętnie dopomina się żebrak, gdy tylko cudzoziemiec ukazał się na schodach dworca.

Moskwa po dawnemu jeszcze uderza cudzoziemca wielką ilością złotych kopuł cerkiewnych.

Natomiast nowością, nabytkiem nowego regime'u są napisy agitacyjne, które natrętnie zewsząd biją w oczy Z narożników ulic, z wystaw magazynów, rządowych, z kooperatyw, z kiosków z gazetami i t. d.

Władze sowieckie agitują, agitują wszędzie i nieustannie, ani przez chwilę nie chcąc wypuścić swych obywateli z pod suggestji partyjnych formuł, wezwań i haseł. Zdążają świadomie do kompletnego ich ogłupienia.

Rząd stwarza „miraże", zadaniem których jest specjalnie olśnić cudzoziemców.

Oto np. „Dom wieśniaków". — Mieści się on w lokalu znanej dawniej restauracji „Ermitage". — „Dom wieśniaków" ma być rodzajem klubu, w którym chłopi przyjezdni z okolic Moskwy mogliby spędzić kilka godzin czasu i kształcić przy tej okazji swój umysł w światopoglądzie komunistycznym. Bibljoteka (5000 tomów), sala wykładowa, czytelnia. Tablice, wykresy, djagramy, których zadaniem jest wykazać, jak „smutne" było położenie rolnictwa rosyjskiego przed rewolucją, a jak „wspaniała" przyszłość oczekuje je po ukończeniu „piatiletki" (okres pięcioletni, poczynając od r. 1928, w którym Stalin zamierza przeprowadzić kompletną kolektywizację rolnictwa w Rosji i wykonać plan uprzemysłowienia państwa sowietów).

Specjalna tablica daje gotowe odpowiedzi na różne pytania, związane z rolnictwem, Z tablicy tej można np. z łatwością dowiedzieć się, ile traktorów będzie miała Rosja po upływie „piatoletki".

Gdy jednak dziennikarz francuski zapytał, ile tych traktorów ma Rosja obecnie, — odpowiedzi nie było...

„Dom wieśniaków" jest, oczywiście, bogato udekorowany agitacyjnymi afiszami, napisami i t. p. Niektóre mają wysoce „aktualne" i „praktyczne" znaczenie.

Oto np. wezwanie, zwrócone do chłopa:

— „Towarzyszu, nie zapomnij, że program aprowizacyjny w zakresie zboża ma być wykonany przed 1 stycznia!" Znaczy to: — nie zapominaj, że przed tą datą masz oddać swe zboże na potrzeby republiki sowieckiej...

Efekt takiego wezwania, jak wiadomo, jest słaby: — zboże trzeba od chłopów wydzierać siłą.

Nic dziwnego zresztą, że na chłopów nie działają

wezwania, afisze, odczyty, broszury. W całym wielkim — „Domu wieśniaka" dziennikarz francuski nie spotkał ani jednego wieśniaka...

Takiem szczęściem i takiemi „domami" radziby byli obdarować chłopów polskich nasi radykali chłopscy i socjaliści. —

SPRAWY GOSPODARCZE.

67 milj. ZŁ. POŻYCZKI DLA ROLNICTWA POLSKIEGO

Państwowy Bank Rolny zakończył rokowania, prowadzone z grupą banków, w sprawie uzyskania krótkoterminowej pożyczki dla polskiego rolnictwa. Uzyskana pożyczka wynosi półtora miljona funt. szterlingów — czyli 67.000.000 zł. Finansuje ją: londyński Bank Hambros i włoski Banca Commerciale Italiana, przy udziale warszawskiego Banku Handlowego. Pożyczka opiewa na termin dziewięciomiesięczny.

PRAWDA O REDUKCJACH W CHORZOWIE.

W niektórych pismach pojawił się szereg tendencyjnych i nieprawdziwych informacyj na temat redukcji robotników w Chorzowie w państwowej fabryce związków azotowych. Od pewnego czasu Chorzów jest przedmiotem ataków części prasy.

Prawdą jest tylko, że z powodu zmniejszenia się zapotrzebowania na azot, fabryka zredukowała część robotników na pewien czas, reszta załogi pracuje i niema mowy narazie o jakiejś dalszej redukcji robotników w tej fabryce.

WYSOKOŚĆ KOSZTÓW UTRZYMANIA W PAŃSTWACH EUROPEJSKICH.

Ostatnia szwajcarska statystyka międzynarodowa podaje ciekawe dane o kosztach utrzymania w najrozmaitszych krajach.

Jako podstawę wzięto r. 1914 i liczbę 100.

We Francji, Austrji i Węgrzech r. 1929 wykazywał wskaźnik 113, w Polsce 123, w Luksomburgu 127, we Włoszech 139, w Finlandji 151, w Danji 154, w Holandji 160, w Szwajcarji 163, w Anglii 165, w Szwecji 170, w Niemczech 173, wreszcie największy wzrost wykazuje Norwegja 180.

Skutkiem wzrostu kosztów utrzymania ucierpiały w pierwszym rzędzie miasta i miejscowości kuracyjne w Niemczech.

SEJM PRUSKI PRZECIW DOPUSZCZENIU TRZODY POLSKIEJ DO NIEMIEC.

Sejm pruski przy rozprawach budżetowych wypowiedział się przeciw dopuszczeniu trzody polskiej do Niemiec.

SKUTKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO NA KOLEJACH.

Wobec zmniejszenia się od pewnego czasu ruchu towarowego i pasażerskiego na kolejach polskich, Ministerjum komunikacji wydało wszystkim okręgowym dyrekcjom kolejowym polecenie ograniczenia ruchu towarowego do rzeczywistych potrzeb, oraz zmniejszenia składu pociągów mniej obsadzonych i zarazem skasowanie niektórych mniej ważnych pociągów bardzo słabej frekwencji.

POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

Wydana ostatnio statystyka, dotycząca działalności i wyposażenia polskich kolei państwowych zawiera następujące dane: długość linji eksploatacyjnych posiada 17208 km. parowozów polskie koleje państwowe mają 5194, wagonów osobowych 8599, wagonów bagażowych i pocztowych 1418, wagonów towarowych krytych 49895, wagonów towarowych otwartych 85485, wagonów towarowych specjalnych 6482, razem więc wagonów towarowych — 141.862.

W roku ub. podróżnych klasy I-ej było 94.210, klasy II-ej 8.686.327, klasy III-ej 122.966.762, klasy IV-tej 42.641.285, razem więc podróżnych polskie koleje w roku ub. przewiozły 174.388.584. Ilość bagaży w tonach wynosiła 364.180, ilość przesyłek pospiesznych 530.592 tonn, ilość towarów zwyczajnych 71.523.592 tonn, ilość bagaży gospodarczych 8.652.861.

Przebieg średni kolei wynosił 269.8 klm. Wpływy z przewozu osób wyniosły ogółem 366.751.000 zł. Wpływy z przewozu towarów razem 969.956.000 zł.

Wydatki eksploatacyjne wynosiły: — osobowe — 782944000, rzeczowe 494.077.000, na jeden klm sieci wydatki eksploatacyjne wyniosły 74.214 zł. Liczba zatrudnionego personalu wnosi 213.778 osób, co na jeden klm. sieci stanowi 12.4 osób.

Dawne Zwyczaje Wielkopostne w Polsce.

Posty obchodzone były dawniej w Polsce surowiej i ściślej niż w innych krajach Europy. Ale i ta zachodziła różnica, że gdy gdzieindziej zwracano więcej uwagi na ilość w spożywaniu pokarmów podczas postu, to Polacy przedewszystkiem stosowali się do jakości, a jedli postnych rzeczy zwykle dużo. To też jeden z księży francuskich bawiących w Polsce za Jana Sobieskiego powiada: „Post Polaków polega tylko na wstrzymywaniu się od mięsa i masła, zresztą wszyscy jedzą i popijają w ciągu całego dnia."

W pierwszych wiekach swego chrześcijaństwa Polacy zachowywali post wielki tak surowo, że od jego połowy, czyli środopościa, aż do Wielkiejnocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych i gotowanych, żyjąc tylko chlebem suszonemi owocami i rybą wędzoną. I oto właśnie dało w średnich wiekach początek zwyczajowi zachowywanemu przez lud wiejski i miejski dotąd, że w środę półpostną czyli na „półpoście" swawolnicy wziąwszy rano stary garnek jako naczynie niepotrzebne, i napełniwszy go skorupami i popiołem podbiegają ukradkiem pod drzwi lub okiennice śpiącego sąsiada. W miastach kobiety mężczyznom a ci białogłowom i pannom idącym ulicą, rzucali takie garnki pod nogi wołając: „Półpoście mości panie! lub Mościa pani! Mościa panno!"

Podobny zwyczaj — jak opisuje ks. Kitowicz (1728—1804) istniał także w popielec: „Taka zaś była jeszcze pobożność Polaków —pisze ks. Kitowicz — w latach początkowych panowania Augusta III, że nawet chorzy nie mogący przyjąć popielcu w kościele, prosili o niego, aby im był dany w łóżku. Lecz pod koniec panowania tego króla, gdy wiara stygnąć zaczynała, popielec ledwie miał ciżbę w kościele i to najwięcej od pospólstwa, po domach zaś go rozdawać zaniechano. Ale natomiast swawolna młodzież, nie fatygując księży, rozdawała go sobie sama, trzepiąc się po głowach workami popiołem napełnionemi. — Często młokos przed lub za wychodzącą niewiastą, albo jaka dziewka przed lub za przechodzącym mężczyzną rzucała na ziemię garnek suchym popiołem napełniony, tak blisko osoby, żeby popiół wzniesiony w powietrzę osobę tę okurzył. Że zaś nie każdy mógł znieść cierpliwie taki ceremoniał mianowicie gdy ze swawolnikiem znajomości nie było, więc trafiało się, że wynikały z tego zwady i bijatyki".

W pierwszym i ostatnim tygodniu wielkiego postu poddawano mu się najsurowiej. Domy zamożniejsze używały w tym czasie oliwy zamiast masła, a uboższe oleju. Oliwą kraszono barszcz, znane były grzanki z chleba smarowane oliwą, obsypywane solą i kminkiem i rumienione na rożnie nad węglami. Ryby stanowiły podstawę postu i dlatego przy wszystkich dworach, klasztorach i miasteczkach prowadzono ich hodowle w licznych stawach i sadzawkach.

W Wielkopolsce do dziś podstawową potrawą postną jest żur, który nietylko zaprawiają gosposie, lecz który nabyć można u każdego piekarza; w czasie postu wypiekają oni również specjalne postne obwarzanki obsypane solą i kminkiem.

PLEŚŃ ŚNIEŻNA.

W roku ubiegłym po zejściu śniegu z pola na oziminach a przedewszystkiem na życie pojawił się biały nalot, zwany pleśnią śnieżną. Grzyb ten nie występuje na całem polu, ale atakuje żyto miejscami. Rośliny zaatakowane nim przeważnie giną. Gdyby w roku bieżącym pojawiła się taka pleśń śnieżna, to wówczas należy ją zniszczyć w tych miejscach, gdzie się pokaże, gdyż inaczej rolnik naraża się na straty. Skutecznym sposobem walki z pleśnią śnieżną jest bronowanie tych miejsc, gdzie się takowa pojawi, wczesną wiosną. Oprócz bronowania można też zastosować do zniszczenia pleśni śnieżnej kainit. Na 1 ha używa się około 6 q kainitu.

„Kainit, jako niszczyciel chwastów".

Gdybyśmy obliczyli i wyrazili cyfrowo te ubytki w plonach, jakie ponosimy, dzięki rozpanoszeniu się w naszych jarzynach choćby tylko jednej ognichy, to by się nie jeden złapał za głowę, że taka moc pieniędzy rok rocznie przepada bez żadnego pożytku! I nic się nie robi! Patrzy się tylko, jak owe żółte kwiatki, już od pierwszych dni czerwca w owsach, jęczmionach i we szystkich wiosenny zasiewach, przeplatają zieleń naszych łanów, — i pozwala się im ssać pokarmy roślinne, rozrastać i wynasieniać. Poczciwa matka-ziemia i dla naszych zasiewów coś tam pokarmu udzieli, więc człowiek łaskawie spogląda na ów podział, tak, jak gdyby nie namozolił się przedtem nad uprawą, nie dbał o dobór nasienia i o zasiłek nawozowy dla pielęgnowanych przez siebie roślin, jakby mu było wszystko jedno, czy chwast z tego korzysta, czy zasiew zbożowy! Tak to wygląda! Inaczej na tę sprawę patrzą nasi sąsiedzi z Zachodu! u nich jest już dawno przyjęte tępić ognichę na wszelkie sposoby; nawet gdy u nas popasali, jako okupanci, wydawali ostre nakazy, by ognichę wyrywać i bodaj kary naznaczano na opieszałych. A dlaczego nasi wrogowie tak postępowali? Bardzo proste — bo chcieli więcej zboża wywieźć od nas, a wiedzieli, że gdy ognicha przygłuszy jarzynę, to plon nie będzie wysoki Ale nauka ich poszła w las i dziś, gdy nakazów niema, rolnik polski powrócił do niedbalstwa. Ale, na szczęście, mamy już takich, co nietylko pod nakazem Niemców, ale i z własnego rozumowania wywnioskowali, że przecież ów żółty kwiatek, nie jest celem rolniczych zabiegów. I ci mądrzejsi rolnicy wiedzą już, że trzeba chwasty tępić, nietylko zapobiegając ich rozwojowi przez dobór czystego ziarna siewnego, nietylko przez niszczenie nasion chwastów otrzymywanych z omłotu, nietylko przez bronowanie zasiewów w początkach rozwoju ognichy, ale innemi jeszcze sposobami, gdy tamte nie wystarczają. Do takich należy niszczenie ognichy i zasiewach jarych przy pomocy nawozów sztucznych. Jest to sposób już przed wojną stosowany, a opiera się na tej zasadzie, że nawóz, dany w ilości dostatecznej dla zniszczenia liścia szerokiego, nie może zaszkodzić roślinom o wąskim liściu. Innemi słowy — gdy porost jakiegoś pola składa się z roślin gładkich, wąskolistnych i szerokolistnych, to pewna dawka nawozu nie wystarczy, by zniszczyć wąskolistne, a będzie aż nadto dostateczną, by zgubić szerokolistne, opatrzone włoskami. Więc sypano w tym celu drobno sproszkowany siarczan żelaza i rzeczywiście skutek był ten, że masa roślin ognichy czerniała i ginęła. Dopiero później wywnioskowano, że lepszy skutek, bo nietylko zniszczenie ognichy, ale i zasiłek dla jarzyn będzie gdy zamiast drogiego siarczanu żelaza, zastosuje się **tani kainit.** Istotnie, doświadczenia w tym kierunku przeprowadzone wykazały tak wyraźną korzyść na rzecz kainitu, że dziś Zarząd Kopalni Stebnickiej specjalnie przygotowywa **kainit drobno mielony,** by dać rolnikom gotowy produkt do niszczenia chwastów. Kainit ten kosztuje o 1.50 zł. drożej na q, niż kainit zwykły, ale jest nasypywany w worki, podczas gdy kainit zwykły idzie luzem. Zresztą koszta przewozu kolejowego są kredytowane narówni z samym nawozem bezprocentowo do dnia 28 II 1930 r. Skutek działania proszku kainitowego, który się sypie na rosnący już owies, czy jęczmień, kiedy rosnąca w nich ognicha ma już przynajmniej jedną parę właściwych listków, wykazują doświadczenia, przeprowadzone na naszych stacjach doświadczalnych. Kainit sypie się na rosy, aby oblepił się na listkach i wykazał szybko i sprawnie swe działanie. Oczywiście, podwójna skuteczność kainitu, tj. jako niszczyciela ognichy i zasiłku dla owsa, czy jęczmienia, będzie wyraźniejsza na roli ubogiej w potas, gdzie zasiłek nawozowy jest szczególnie ważnym.

Doświadczenie z owsem na Stacji Doświadczalnej w Kutnie w r. 1927.

	Plon w q z ha — Ziarno	Zwyżka w q z ha — Ziarno	Koszt nawozu z ha	Wartość zwyżki	Zysk
Bez nawozów	11,5	—	—	—	—
Kainit 5 q na ha dany 22. VI	14,4	2.9	70 zł.	110,20 zł.	40.20 zł.

Doświadczenie na Stacji Doświadczalnej w Poświętnem (dyr. Szturm) wykazują również, że stosowanie samego kainitu dla niszczęnia ognichy, dało większy zysk, niż ręczne pielenie i kombinacja azotniaku z kainitem. W doświadczeniu, przeprowadzonem w Błoniu, przy niszczeniu ognichy kainitem, rozsypanym po rosie w ilości 5 q/ha procent zniszczonych chwastów wyniósł 75 procent, zaś koszta — 35 zł. Plon owsa w stosunku do pola, gdzie ognichy nie niszczono, wrósł o 1.2 z ziarna z ha, przy jednorazowem posypaniu, a o 2 q z ha, gdy posypywanie rozdzielono na 2 dawki po 2.5 każda. Jak wynika z tych doświadczeń, korzyść ze stosowania kainitu, jako niszczyciela ognichy, była wszędzie b. wyraźna, a przecież i następstwa takiego niszczenia chwastów są ważne, gdyż nie zanieczyszcza się przyszłych plonów.

Fort. Starzyński.

Odpowiedzi Red. i Adm.

WP. K. Niewdana. Kainit najlepiej zamówić w Składnicy Kółek Roln. Lornetkę: Skład przyrządów opt. — Zieliński, Kraków, Gł. Rynek. — „Prawda" już oddawna nie wychodzi „Lud Katolicki" drukuje się w dawnej drukarni „Prawdy".

Pbna S. Felicyta Żurowska. — Kwotę 20 zł. tyt prenumeraty otrzymaliśmy z podziękowaniem.

Nasi posłowie na Pomorzu.

Przemówienie posła Ks. Prałata Madeja.

wygłoszone na zjeździe działaczy samorządowych BBWR w Toruniu.

W dzień dzisiejszego zjazdu przypadł mi w udziale zaszczyt spotkania się po raz pierwszy na forum publicnem ze społeczeństwem pomorskiem, społeczeństwem, zamieszkałem tę ziemię na którą patrzy cała Polska z dumą i radością. Bo też Pomorze, to jeden z najcenniejszych klejnotów w koronie skarbca Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przez swój brzeg bursztynowy przez swój przystęp do morza — Pomorze jest jednym z najważniejszych warunków dla Polski, by się stała wielkiem i potężnem państwem Niepodobna pomyśleć w dzisiejszych czasach o państwie, któremuby przysługiwało miano potęgi bez przystępu do morza. Ale odpowiednikiem tego klejnotu, jakim jest Pomorze jest dusza ludu pomorskiego, dusza zahartowana w walce wiekowej o ideał i religijny i narodowy, Nad Pomorzem przeszły największe burze, wichry i huragany. Dusza ludu pomorskiego stała się fortecą niezwyciężoną, bo opartą o czynnik religijny kościoła katolickiego. Skończyły się burze nad Pomorzem, które wolne wróciło do Ojczyzny i przyszedł okres pracy. Te głębokie pokłady cnoty obywatelskiej, jakie dusza ludu pomorskiego posiada w sobie nie zostały w odpowiedniej chwili wyzyskane dla dobra państwa i koniecznej odbudowy. Dopiero panowie, wy, działacze samorządowi, wyście poszli do tej pracy pod hasłem Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jesteście pierwszymi pionerami tego ruchu w społeczeństwie polskiem. My, obecni tu posłowie BBWR z senatorem **Boguszewskim** wyrażamy dziś w tym momencie głęboki szacunek dla całego Pomorza.

Następnie Poseł ks. Prałat **Madej** wygłosił referat o potrzebie organizacji BBWR na terenie województwa pomorskiego. Ks. Madej zaznaczył na wstępie, że trzeba koniecznie doprowadzić do harmonji między państwem a kościołem oraz zespolić wszystkich przy boku Budowniczego Państwa.

„Nowy rząd i parlament jest taki, jakim go zrodziła konstytucja marcowa. Konstytucję marcową przeprowadził sejm suwerenny Sejm pierwszy, zwołany przez Marszałka Piłsudskiego, który zajęty był tworzeniem armji i walczył o całość Rzplitej, która dopiero co powstała, a Sejm suwerenny wycisnął swą markę samowoli na tej Konstytucji w ten sposób, że stosunek władzy wykonawczej w państwie tj. Prezydenta i rządu do ustawodawczego został wykazany i ustalony pod kątem omnipotencjonizmu parlamentu nad rządem i nad głową państwa. Rezultatem było to, że rządy zmieniały się co kilka tygodni, czy miesięcy i wykonywały to, co im przywódcy partyj dyktowali i choćby się znalazł minister dobrej woli, to nie mógł on prowadzić interesów pod kątem widzenia państwa, tylko pod kątem widzenia interesów partyjnych, bo wiedział, że gdyby inaczej postąpił, to za kilka tygodni nie będzie w tym resorcie. Trzeba być silnego charakteru, aby w tych warunkach móc wykonywać obowiązki ministra zgodnie z interesami państwa. I te rządy partyjne, działające pod hasłem demagogicznem, że wtedy będzie społeczeństwu dobrze, gdy dana partja będzie u steru — doprowadziłby do zupełnej ruiny gospodarczej państwa. Dobrze się działo w tych rządach partyjnych, lecz samym tylko przywódcom partyj i gdyby nie czyn Marszałka Piłsudskiego, który niegodnych handlarzy politycznych odpędził od rządów, który przeciął ten wrzód niebezpieczny na organiźmie społeczeństwa polskiego, który przeciął te więzy hamujące wolę całego narodu, to ten krach gospodarczy, który się zaznaczył w maju, równałby się zamarciu całego życia gospodarczego w Polsce i z braku chleba, z nędzy zacząłby się taniec rewolucji, z któregoby skorzystali Niemcy i my nie bylibyśmy wolnym narodem. Sejm dzisiejszy nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest czyn majowy, od jakich katastrof i od jakich nieszczęść uchronił naród. Każdy z nas, jeżeli jest obywatelem ma prawo, ażeby z dorobku swej pracy mógł korzystać, by nie był krzywdzony i ma prawo brać udział w rządach swego państwa i to hasło, którego nie rzucił żaden polityk w Polsce przez lat 8, to hasło współpracy wszystkich klubów i wszystkich stanów rzucił Marszałek Piłsudski. Marszałek Piłsudski przyjął na siebie odpowiedzialność wobec całego społeczeństwa, że zbuduje taki rząd, który odpowie swemu zadaniu Trzeba było ustalić walutę i zrównoważyć budżet, zadanie nad wyraz ciężkie, bo gdy się waluta chwieje i gdy się budżet chwieje, nikt nie może oszczędzać. Pamiętamy te czasy, gdy waluta spadała, jak urzędnik nie kupił sobie na pierwszego żywności na cały miesiąc, to potem za te pieniądze mógł kupić tylko kilka papierosów. Ażeby dokonać zrównoważenia budżetu i waluty bez sięgania ręką do kieszeni obywateli, potrzeba być genjuszem. Za poprzednich rządów powszechnem było zdanie, w Prusach i we Francji, że Polska jest państwem sezonowem. Trzeba więc było tę złą opinję naprawić i przekonać zagranicę, że Polska ma wszystkie warunki Polski trwałej.

Wszystkie te zadania organizacji: ustalenie waluty, zrównoważenie budżetu, naprawę opinji zagranicą, zaufanie u zagranicy, uzyskanie kredytów — to wszystko dokonał Marszałek Piłsudski w przeciągu kilku lat".

Omawiając następnie sprawę inwestycyj i kredytów zagranicznych poseł ks. Prałat Madej podkreślił: „Trzeba dążyć do uzyskania kredytów, ażeby podnieść wartość pracy, a nie pożyczek na lichwiarskim oprocentowaniu. Ażeby dać tym masom pracującym w przemyśle zajęcie, potrzeba nam wielu-miljardowego kredytu i zagranica, która zna naszego robotnika i chłopa polskiego — czeka na jedno: czeka na stabilizację stosunków politycznych w kraju. Jeśli konstytucja nasza będzie tak załatwiona, jak ją pojmuje Wódz nasz, Marszałek Piłsudski, to ja utrzymuję z całą stanowczością, że zaznaczy się u nas zwrot, bo zagranica nabierze zaufania, że w naszym kraju są stosunki ustabilizowane i otworzy nam swe kredyty".

Przechodząc następnie do wykazania stosunków p. Marszałka Piłsudskiego do kościoła katolickiego, prelegent przytoczył kilka faktów stwierdzających, że Marszałek Piłsudski jest wiernym wyznawcą zasad katolickich.

W końcu mówca zaznacza, że bez Klubu BBWR sprawa katolicka w konstytucji nie może być załatwiona.

Przemówienie swe zakończył ks. prałat Madej okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ROZMAITOŚCI

WYTRWAŁOŚĆ ZAWSZE POPŁACA.

W Bombayu zdarzył się niezwykły wypadek. Szofer dorożki samochodowej „nr. 189" Said Abdul Hafis był — grzeczny, usłużny i wierzył bezwzględnie w uczciwość swych pasażerów. Pewnego dnia najął samochód jego pewien Amerykanin, który korzystając z krótkiego postoju parowca, pragnął — podczas tego zwiedzić miasto. Szofer pokazał cudzoziemcowi osobliwości miasta, a kiedy zajechał do portu, rozległ się już drugi dzwonek parowca; nieznajomy przeto wyskoczył co prędzej, zapewniając, że nie ma pieniędzy przy sobie i przyśle je — przez posłańca okrętowego. Z tem oddalił się na statek.

Said Abdul był z tego oświadczenia zadowolony, tem więcej, że spodziewał się sutego napiwku. Amerykanin wsiadł na statek i statek odpłynął w kierunku portu australijskiego. Szofer widział oddalający się parowiec, ale nie okazał najmniejszego niepokoju i... czekał.

„Sahib" obiecał mi pieniądze, będę więc czekał w imię Allaha. Minęły tygodnie, a szofer stał w porcie i czekał, a zegar samochodu wskazywał coraz wyższą sumę, należącą się za jazdę. Koledzy wyśmiewali się z łatwowierności Said Abdula. Policja zainteresowała się nim, ga-

zety rozpisywały się o nim na różny sposób. Ale biedny szofer był niewzruszony i czekał nieomal pół roku na swego pasażera.

Cały Bombay znał odtąd szofera i nazywał go największym optymistą na świecie. Tymczasem pokazało się że Abdul nie czekał na próżno. Amerykanin wziął przypadkiem do ręki gazetę z Bombayu, i ona przypomniała mu o długu. Wysłał więc co prędzej na ręce konsulatu amerykańskiego czek dla wytrwałego szofera. Suma, na którą czek opiewał, przekraczała najśmielsze marzenia biednego szofera. Stał się odtąd bogaty i przekonał ludzi, że wytrwałością zawsze się jeszcze zwycięża.

WIELKI TUNEL PRZEZ APENINY.

Największy tunel przez Apeniny na nowej bezpośredniej linji kolejowej między Bolonją a Florencją otwarty został niedawno dla komunikacji publicznej. Tunel ten liczy 18 i pół klm. długości, należy zatem do największych na świecie. Koszta jego budowy wynosiły 770 miljonów lirów. 65 robotników straciło życie podczas niebezpiecznych prac nad przekopaniem tunelu.

CENA GNIAZD JASKÓŁCZYCH

Jednym z dość poważnych artykułów wywozowych kolonjalnego handlu holenderskiego są gniazda pewnego gatunku jaskółek zwanych „Salanganami", które według wielowiekowej tradycji kulinarnej Chińczyków uważane są przez tamtejszych smakoszów za wielki przysmak. — Gniazdka te lepione są nie, jak prze nasze jaskółki z błota, lecz z wydzieliny gruczołów, które ten gatunek jaskółek ma rowinięty w podgardlu. Kleista ta wydzielina na powietrzu tężeje, tworząc dość twardą biaława masę, która po przegotowaniu daje potrawę podobną do galeretki, dającej się zaprawiać smakiem. O tem jak wielkie jest zapotrzebowanie gniazd salangan, świadczy fakt, że same tylko Indje Holenderskie wywoża tego artykułu do Chin za 7 miljonów franków szwajcarskich (t. j. około 13 miljonów złotych rocznie).

W POLSCE KSZTAŁCI SIĘ 3¼ MILJONA LUDZI.

Ogólna ilość uczniów (płci obojga) we wszystkich szkołach początkowych, średnich i wyższych Rzeczypospolitej Polskiej wynosi 3¼ miljona. Z tej liczby na szkoły początkowe przypada 3 i pół miljona, na średnie — 205.000, na wyższe — 43.000.

Wśród uczniów szkół średnich Rzeczypospolitej jest dwie trzecie katolików, a jedna trzecia należy do wyznań niekatolickich. Ścisły stosunek procentowy przedstawia się jak następuje: katolików 67 procent, izraelitów 22 proc ewangelików i grecko-katolików 4 proc., prawosławnych 3 procent.

Ogólna liczba studentów i studentek w Polsce wynosi 43.249 osób (rok akademicki 1928-29). Katolików jest w tej liczbie dwie trzecie, innych wyznań — jedna trzecia. Dokładnie podział ten przedstawia się jak następuje katolików — 28.865, izraelitów — 8.407, grecko-katolików — 1.977, ewangelików — 1.027, prawosławnych — 784.

UTRUDNIENIE WJAZDU EUROPEJSKIM ŻONOM OBYWATELI AMERYKAŃSKICH.

Dowiadujemy się, że centralne władze imigracyjne waszyngtońskie postanowiły zaostrzyć przepis wpuszczania do Ameryki żon obywateli amerykańskich, poślubionych w Europie.

Dotychczas, jeżeli obywatel amerykański poślubił Europejkę, to po przedstawieniu odnośnego konsulatowi aktu ślubnego uzyskał natychmiast wizę i prawo wjazdu dla swej żony do Ameryki.

Obecnie władze konsulatów amerykańskich została w tej dziedzinie ograniczona.

Podania obywateli amerykańskich o udzielenie wizy amerykańskiej żonie, poślubionej w Europie kierowane będą przez konsulaty do Waszyngtonu.

Nowe te zarządzenie pozostaje niewątpliwie w związku z ujawnionym faktem fikcyjnych ślubów obywateli amerykańskich w Europie, m. in. prawdopodobnie z głośną aferą Baskina w Polsce, który zawarł wiele takich fikcyjnych ślubów.

Nadmienić, że w konsulacie amerykańskim w Warszawie znajduje się 140.000 podań o zezwolenie na wyjazd do Ameryki.

ULICE DLA DZIECI.

Za przykładem niektórych miast amerykańskich poszedł także magistrat miasta Kolonji nad Renem i zamknął niektóre ulice w zupełności dla ruchu kołowego.

Chodzi mianowicie o to, że w niektórych miastach na świecie brak jest zupełny placów i ogrodów, gdzieby dzieci miały choć trochę swobody użyć. W tym celu należało, zdaniem ojców tych miast, przynajmniej niektóre ulice oddać tym dzieciom do użytku.

Wątpić jednak wypada czy ta ulica istotnie dzieci wychowa.

Z PRASY.

W „Głosie Narodu" czytamy:

„Dzienniki donoszą, że pos. Dąbski onegdaj na komisji spraw zagranicznych uznał „za niewłaściwe jątrzenie (?) opinji w stosunku do Rosji sowieckiej na tle akcji papieskiej, co na zewnątrz wywołuje wrażenie krucjaty, mogącej być wstępem do zamierzeń zbrojnych, a które są bezwzględnie wykluczone".

„P. Dąbski pretenduje stale do jakiegoś stanowiska w dyplomacji. I ten to „dyplomata" przypisuje Ojcu św. myśl o jakiejś militarnej „krucjacie". Tak się wyznaje w polityce międzynarodowe,... Cały świat oburza się na sowiety z powodu walki z Bogiem i religją; jednego p. Dąbskiego nic to nie oburza! Miła perspektywa na wypadek, gdyby tacy Dąbscy kiedyś stanęli u steru w Polsce".

Tak pisze organ Chadecji, która swoją taktyką wzmacnia stanowisko takich Dąbskich i zbliża ten czas, gdy staną oni **„u steru w Polsce"**. Dziwną rozbieżność widzi się w słowach i czynach Chadecji! A i moralność różnorodna! Coby się to pisało w ich prasie, gdyby to co Dąbski powiedział ktoś z „B. B." Zjedliby nas!

Jak żyje Marszałek Józef Piłsudsudzi.

W jednej z amerykańskich gazet znajduje się następujący opis codziennego życia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego:

Marszałek Piłsudski pracuje głównie w nocy. Nigdy nie idzie spać przed 5 lub 6 rano. O godzinie 11 rano jest już ubrany i ogolony przez swego jedynego i wiernego sierżanta Wójcika z żandarmerji wojskowej. Zjada bardzo skromne śniadanie, składające się ze szklanki herbaty i jednej bułki bez masła i zaraz potem przyjmuje swoich ministrów i generałów oraz inne osoby, mające wyznaczone posłuchania.

Drugie śniadanie o ile nie ma oficjalnych obowiazków, spożywa w gronie swojej rodziny lub sam. Jego ulubiona potrawa to „kołduny litewskie" ciężki placek z serem i śmietaną. „Bomby czekoladowe" nadziewane czekoladą są jego przysmakiem. Nigdy nie pije napojów alkoholowych.

Na oficjalnych przyjęciach lub w gronie przyjaciół Piłsudski tylko dotyka ustami kieliszka, żeby nie obrazić obecnych, ale nie lubi napojów wyskokowych. Pali niezmiernie wiele papierosów, specjalnie dla niego robionych przez Państwowy Monopol Tytoniowy — „Marszałkowskie".

Przeciętnie pali 60 papierosów dziennie. W nocy łatwo podwaja tę ilość. Nigdy nie pali cygar i nie próbował

fajki. O piątej po południu idzie do Pałacu Belwederskiego i pije herbatę ze swojemi dwiema córkami.

Piłsudski mieszka sam w gmachu Głównego Inspektoratu Armji w Alejach Ujazdowskich. Rodzina jego mieszka w Belwederze. Mieszka on sam, gdyż Belweder jest narażony na większą wilgoć. Apartament, składający się z dziewięciu pokojów przeznaczony jest dla wyłącznego użytku Marszałka, ale Piłsudski używa wyłącznie jednego pokoju, który jest sypialnią i gabinetem pracy. Pokój ten umeblowany jest po spartańsku. Proste łóżko z jedną poduszką i kocem. Biurko, szafa, drugi mniejszy stół i dwa krzesła. Niema dywanu. Żadnych obrazów. Żadnego komfortu. Raczej brak takowego. Latem mieszka Piłsudski wraz rodziną w swoim małym domku w Sulejówku. Ma tam mały ogródek i wiele kwiatów. Marszałek kocha swoją rodzinę, lecz chce być sam i dlatego mieszka oddzielnie.

Nosi on prosty mundur wojskowy bez żadnych orderów. Nosi miękkie kołnierzyki. Sweter dla ochrony przed przeziębieniem. Grube pończochy. Nigdy nie używa jedwabnych skarpetek. Gdy ubrany po cywilnemu ma wełniany szal na szyi. Lecz nie lubi ubrania cywilnego, woli swoją kurtkę legionową.

Nigdy nie czytuje powieści. Najulubieńszym pisarzem Marszałka jest Słowacki. Nie pisze pamiętników. — Nigdy nie dyktuje, lecz wszystko pisze odręcznie. Nie używa maszyny do pisania. Zawsze pracuje sam i wyłącznie w nocy. Chodzi większą część dnia z jednego pokoju w drugi i pali nieskończoną ilość papierosów.

Marszałek bardzo lubi kino. Niestety nie może bywać w kinomatografach, gdyż pojawienie się Jego na przedstawieniu wywołuje ogromne entuzjastyczne demonstracje, których nie znosi. Tak samo nie cierpi wszelkich przyjęć oficjalnych, blichtru i tłumu. To jest powodem, dla którego nie bywa w teatrze, a który także bardzo lubi.

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Marzec.

16 Niedziela: Cyryla b.
17 Poniedziałek: Gertrudy p.
18 Wtorek: Gabrjela Ar.
19 Środa: Józefa o. NMP.
20 Czwartek: Patrycjusza
21 Piątek: Benedykta o. †
22 Sobota: Bazylego m.

STRZAŁY REWOLWEROWE NA ZABAWIE KOŁA MŁODZIEŻY. W czasie zabawy weselnej u Józefa Majdesa w Maszkienicach (pow. Brzesko) Władysław Kurnik zadał Stanisławowi Grocali cios sztyletem w piersi, kładąc go trupem na miejscu. Kurnik wystrzelił naprzód do Grochali z rewolweru, jednak chybił. Zabójcę i jego wspólnika ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

W czasie zabawy weselnej u Józefa Ryśki w Liszkach (pow. Kraków) zraniony został bardzo ciężko brzytwą w plecy Mieczysław Sobkowicz. Sprawcy w osobach Jana Marchewczyka, Jana Biedy i Piotra Kruka w Cholerzyna zostali przytrzymani i oddani do sądu.

Na zabawie **Koła młodzieży** w Harmężach (pow. Oświęcim) wywołał awanturę Karol Radwański z Pławy, który oddał do sufitu dwa strzały z rewolweru i wybiegł na pole. Uczestnicy zabawy poczęli gonić Radwańskiego, a ten uciekając oddał w kierunku ścigających go jeszcze dwa strzały rewolwerowe, został jednak zatrzymany i rozbrojony. W czasie strzelaniny nikt nie został raniony.

ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADCY. W nocy z 24 na 25 ub. m. dokonano włamania d okościoła pod wezwaniem św. Anny w Białej Podlaskiej.

Policja miejscowa zawiadomiła o kradzieży policję warszawską, która aresztowała onegdaj niejakiego Eugenjusza Głowackiego-Bogdanowicza. W czasie rewizji znaleziono jedynie przy nim kwit bagażowy na pozostawione rzeczy w przechowalni na dworcu wschodnim.

Gdy bagaż ten odebrano i przewieziono do urzędu śledczego, znaleziono w nim wszystkie zrabowane w kościele św. Anny drogocenne przedmioty.

Bogdanowicz przyznał się do kradzieży. W czasie śledztwa wyszły na jaw niezwykle ciekawe szczegóły.

Bogdanowicz, pochodzący z bardzo dobrej rodziny, ukończył 6 klas gimnazjalnych i był akwizytorem Domu Bankowego „Jakóba Ulama" we Lwowie oraz akwizytorem Małopolskich Zakładów Kredytowych we Lwowie.

Był już kilkakrotnie karany za kradzież, fałszerstwo i dezercję. Bogdanowicz tłómaczy się, iż do kradzieży popchnął go zły duch.

Osadzono go w więzieniu.

35 GOŚCI WESELNYCH ZNALAZŁO ŚMIERĆ POD LODEM JEZIORA. Donoszą o niezwykłej tragedji, jaka wydarzyła się w ub. wtorek na jeziorze Świerskim. Oto uczestnicy wesela, zdążającego do Świru, ażeby skrócić sobie drogę postanowili jechać przez jezioro pokryte lodem.

W chwili gdy podochoceni weselnicy puścili konie w cwał, lód załamał się i wszyscy uczestnicy w ilości 35 osób znalazło się pod lodem. Wszyscy oni utonęli.

Jedyny świadek, woźnica, który wiózł szafę, podążając w pewnej odległości, uratował się i zaalarmował pobliskich mieszkańców. Niestety spóźniona pomoc wydobyła już tylko z jeziora kilkanaście trupów.

Czytelniku!!

Zwróć uwagę na załączony czek oraz o dezwę na str. 4 i wpłać bodaj 50 gr. na **Fundusz organizacyjny Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego**

POWSINOGA
HUMOR I SATYRA POLITYCZNA

W żydowskiej karczmie.

Jeszczem Jasia Dąbskiego nigdy tak rozsierdzonego nie oglądał, jak kiesi.

Zblednął, ręce mu ja we frybrze latały a na wąskich jego wargach jaze piana zabulgotała.

W karczmie to było. Choć to tydzień trzyźwości był niedawno i jeszczem po onej trzyźwości nie wytrzyźwiał, to kiej uwidzę takowe litery „Wyszynk" zaraz mi przychodzi chętka na „jednego". Całe nieszczęście w tem, że kiej człek golnie ten „jeden" to się zaraz inszym człekiem staje a ten inszy napiłby się znowu, i „tak dalej — tak dalej, wse nalej i nalej", jako mówi Jantoś z B.

W takowej samotnej kolejce uwidziałem przy szynkwasie Jasia Dabskiego jako przed żydem na Papieża wymyślał.

— Wojny chce — krzyczał on — z dobrymi tymi ludziami bolszewikami, co nam i wolność dali i Warsiawe i Wilno i Dabala mojego przyjaciela przyjeni, kiej go niewdzieczna Polska odepchneła. Ale niema głupich! Sanacyja sie skończy — ja dojde do władzy, to se z towarzyszem Stalinem rece podamy i handel zaczniemy. Polska im cukier, manufakture, narzędzia rolnicze i insze statki bedzie wysyłać a oni nam.. a oni... — zacukał sie biedaczek.

— A oni nam wszy i bibułe — powiedziałem.

Jasio spojrzał ku mnie i warknał: — I to sie zda. Kiej sa biedne proletarjusze i na wiecej ich nie stać, to i to przyjmiemy.

Na te słowa ktosi z tyłu jeknął boleściwie: — Jasio nie gadaj! Ale Jasio był w natchnieniu: — Mam cie gdzieś — rzekł i dalej prawił: — W rzymskiej niewoli sanatorzy Polske trzymaja, jakieś konkordaty, jakieś okólniki Bartla, za mnie tego nie bedzie, ho — ho!!

— Jasio! kompromitujesz mię — Jasio! — jeczał głos z kata.

Jasio splunał w te strone i dalej pomstował: — Żal tym kardynałom, że tam tak narodowi dobrze, że se proletarjackie brzuchy maszczą w piątek i w świątek, że wolą na światową rewolucyję dać niż na świętopietrze...

— Zmiłuj się Jasieńku! co ty mówisz? Z ciemnego kąta karczmy wylazł pon Puchałka i dalejże obłapiać Jasia i gębę mu zatykać.

— Miej litość — szeptał mu — Powsinoga tu jest, rozgada po świecie; żeś heretyk, żeś bolszewik a ja za ciebie przecież ręczę i z tobą się wdaję.

— Jasio spojrzał ku mnie jednem okiem i roześmiał się szelmowsko: — Ale boi się mnie! Prawda?

Ty zaś Powsinogo — dodał — nie rozgaduj! Sza!!

Co mi tam? — rzekę — plotkami się nie zatrudniam, od tego to jest Jasio Stapiński — a milczeć bedem i pary z gęby nie puszczę.

I dotrzymuję, kochane moje ludzie! U mnie jak w wodę! Nikto sie nie dowie, jako to Jasio Dąbski z Puchałką **se uradzali w żydowskiej karczmie.**

Post, czy karnawał?

Post już — minął snać karnawał
A wciąż wiodą tan:
Putek, Dabski, Pająk, Djamand
To znów Liebermann.

Tańczą, tańczą bez pamięci,
Aż dziw człeka bierze,
Bez wytchnienia, centrolewu
Najlepsi tancerze.

Tak przedłuży ten karnawał
Poselskie hulanie,
Że odwleką w niekończoność
Polski zmartwychwstanie.

Puskarz Józef, syn Jana i Marji, rocznik 1902, urodzony w Wał Rudzie pow. Brzesko unieważnia skradzione dokumenty wojskowe wydane mu przez P. K. U. Tarnów.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL DO NACIERANIA

Jedna próba wystarczy aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA Lwów, ul. Teatyńska 16.

Wysyła się pocztą za poprzedniem wysyłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i pakowaniem za 13 zł. 10 flakonów opłaconą pocztą i opakowaniem za 24 zł 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem 5 5 zł.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

z Orłem Mra. Krzysztoforskiego

na maladze hiszpańskiej, reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia w aptekach i drogucrjach, gdzie niema zamawiać wprost z fabryki, we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, **żądać wyraźnie wino chinowo-żelaziste z orłem Mra Krzysztoforskiego** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:
2 fl. mniejsze zł. 6.—
5 fl. mniejszych zł. 13 —
1 fl. podwójny zł. 5.—
5 fl. podwójnych zł. 22.—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

BALSAM KAPUCYNSKI

z Orłem wyrobu
MRA. KRZYSZTOFORSKIEGO

podług przepisu O. Norbeta z Pragi:

Najskuteczniejszy w bólach i kurczach żołądka, usuwa złe trawienia, pobudza apetyt, niezawodny w nudnościach, słabościach, wymiotach i omdleniach nieoceniony środek w czasie podróży i pielgrzymek oraz w słabościach kobiecych.

Leczy zastarzałe rany, owrzodzenia, usuwa ból zębów, gardła dziąseł, chroni zęby od zepsucia.

Jako niezbędny środek domowy winien być w każdym domu w nagłych wypadkach oddaje nieocenioną przysługę.

Żądać wyraźnie Balsamu Kapucyńskiego z orłem wyrobu Mra. Krzysztoforskiego, naśladownictwo energicznie odrzucać **Każda prawdziwa butelka jest zaopatrzona plombą z orłem.**

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:

2 fl. zł. 5.—	**10 fl. zł. 19,00**
5 fl. zł. 10.—	**20 fl. zł. 35,00**

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

REUMATYZM

gościec, postrzał, ischias, łamania, nad wyrężenia, kłucia z powodu, przeziębienia ból głowy, zębów, katar, przeziębienia, bóle żołądka, kurcze i tp. usuwa

PAIN EXPELLER Z ORŁEM

wyrobu

Mra. Krzysztoforskiego

Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie niema zamawiać wprost z fabryki — we własnym interesie by ustrzedz się przed **bezwartościowemi podróbkami** żądać wyraźnie Pain Expeller z Orłem wyrobu Mra. Krzysztoforskiego — naśladownictwa energicznie odrzucać.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:

2 fl zł. 450	**10 fl, zł 17.—**
5 fl. zł. 9.50	**20 fl. zł. 31.—**

FABRYKA CHEMICZNA MR. KRZYSZTOFORSKIEGO TARNÓW 2.

Ważne dla wszystkich!

Każdy Polak interesujący się Ameryką Południową a w szczególności Brazylją, powinien zaprenumerować „Gazetę Polską", najstarszy ilustrowany organ „Wychodźtwa polskiego w Ameryce Południowej. Prenumerata roczna wynosi: w Brazylji 14 milrejsów, w Argentynie 6 pezow, w Ameryce Północnej, w Europie i wszystkich innych częściach świata 3 dolary amerykańskie: **Redacção ea „Gazeta Polska", Curityba, Paraná, Brasil. Caixa postal B. America do Sul**

WIELKI DOCHÓD mają zapewniony agenci sprzedający Kosy i inne narzędzia rolnicze — firmy — krajowe Przedsiębiorstwo Rolnicze „Kosa" Lwów, Chodorowskiego 10. Informacje i prospekty wysyłamy na żądanie.

Jakubowicz Wojciech unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

POSZUKUJE SIĘ AGENTÓW do sprzedaży Kos za wysoką prowizją. Informacje i zgłoszenia: **Hurtownia Kos „Orient"** Lwów, ul. Asnyka 9.

CZY SALOMON BYŁ MĄDRYM.

— Tatusiu, czy Salomon miał naprawdę siedemset żon?

— Tak jest mój chłopcze.

— Nie rozumiem w takim razie, dlaczego nazwano go mądrym.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2'50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

Red. i Adm. Kraków, ul. Karmelicka 29 tefon 3012.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne 10 gr. słowo najmniej 3 zł.
KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. Telef. 1018